Nr. 2. Kraków, dnia 3 Stycznia — Czwartek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kaklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Przy zbliżającym się Nowym roku upraszamy Szanownych Prenumeratorów o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

		Z odnoszeniem do domu:
Miesięcznie .	1 złr. 80 ct.	2 złr. 10 ct.
Kwartalnie .	5 „ — „	5 „ 90 „
Półrocznie .	10 „ — „	11 „ 80 „
Rocznie . .	20 „ — „	23 „ 60 „

Z przesyłką pocztową w Kraju i Monarchii:

Miesięcznie . .	2 złr.
Kwartalnie . .	6 „
Półrocznie . .	12 „
Rocznie . . .	24 „

W Państwie Niemieckiem:		*Za granicą w ogóle:*	
Miesięcznie .	3 złr.	Miesięcznie .	3 złr.
Kwartalnie .	7 „	Kwartalnie .	8 „
Półrocznie .	14 „	Półrocznie .	16 „
Rocznie . .	28 „	Rocznie . .	32 „

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — *Prenumeratę* przysyłać należy *przekazami pocztowemi* pod adresem: **Administracya Nowej Reformy, Kraków, ul. ś. Jana Nr. 13.**

Miejscowi prenumeratorowie mogą składać przedpłatę na *Nową Reformę* albo w Administracyi, albo w Agencyach wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya urządza przesyłkę *Nowej Reformy* do domu pod wskazanym adresem.

Nowi prenumeratorowie otrzymają początek powieści „Motory życia“ przez Autora „Marzycieli“.

Zwracamy uwagę PP. Kupców, Przemysłowców i Rękodzielników na „***Przewodnik adresowy***“, zamieszczony na ostatniej stronicy pisma, w którym codziennie ogłaszamy ich firmy i adresy. Kto pragnie, aby firma jego w Przewodniku była ogłoszona, zgłosić się zechce do Administracyi *Nowej Reformy*, ulica św. Jana Nr. 13 na dole.

Rok 1883.

I.

Bez wstrząśnień wielkich, bez wydarzeń, od którychby nowe poczynały się kierunki i okres nowy w dziejach świata, bez walk orężnych, wynoszących jedne państwa a poniżających drugie; nawet bez wielkich walk w świecie myśli, z których zawsze zdrój nowego życia wytryska, zeszedł ze sceny świata rok 1883. Jeden z najpospolitszych, jakie obecne pokolenie przeżyło, jeden z tych, o których historya najmniej będzie miała do zapisania, nie zostawia on po sobie ani wspomnienia klęsk wielkich, ani też wielkich zasług. Żadnej on ważnej kwestyi politycznej ani społecznej nie doprowadził do rozwiązania, ślimaczym krokiem włokąc się za tem, co poprzednicy jego zrobili. Był jak stary biurokrata, który za pomocą „Szimla“ załatwia tak zwane *currentia*, wszelkie sprawy wymagające nieco większego natężenia myśli i pewnej samodzielności odkładając do jutra. Stary poszedł w „dobrze zasłużony stan spoczynku“ a następca jego znajduje na biurku nawał spraw ważnych do załatwienia. Co z niemi zrobi?...

Żeby już dalej brnąć w tem porównaniu, które nam się z pod pióra wymknęło, powiemy, iż wśród tego stosu akt niezałatwionych spoczywa jeden wielki dziejowy proces, a tak ważny, tak z wszystkiemi innemi powiązany, że choćby go święcie postanowiono nie ruszać, prędzej czy później musi on stanąć na wokandzie dziejowej. — Władcy świata boją go się ruszać; tyle w aktach procesu tego zapisano zbrodni, krzywd, krwawych gwałtów, tyle tam o pomstę do nieba wołających nieprawości, i tylu w nim współwinnych, że wyrok, gdyby miał być zupełnie sprawiedliwym, musiałby bezprzykładnie być srogim.

Oficyalnie **sprawa polska** nie stała w roku ubiegłym na porządku dziennym spraw europejskich. Nie naruszała ona spokoju powszechnego jakąś zbrojną zamieszką, ani nie była przedmiotem zajęcia dyplomatów. A jednak pisano o niej i mówiono wiele. A jakkolwiek z wielu stron podnoszono ją w sposób dla nas wręcz nienawistny — zaprzeczyć się nie da, iż z wielu stron znowu odzywały się głosy bardzo sympatyczne i pełne zrozumienia naszej sytuacyi i wynikającego z niej stanowiska, jakie wobec kwestyi bieżących zajęła opinia publiczna w Polsce.

Dawno już pomiędzy mocarstwami rozbiorowemi nie były stosunki tak naprężone, jak w roku ubiegłym. Wojna między Austryą i Prusami z jednej a Rosyą z drugiej strony, zdawała się wisieć na włosku. Wtedy to nienawistne nam dziennikarstwo naprzód rosyjskie a potem i niemieckie, wystąpiło z podejrzeniem, że Polacy pragną wojny i prą do niej, że oni to są właściwymi burzycielami pokoju europejskiego, bo ze starcia między mocarstwami rozbiorowemi spodziewają się bezpośrednich dla sprawy polskiej korzyści. A celem tych oskarżeń nie było co innego, jak tylko upozorowanie w oczach świata coraz większego i okrutniejszego w ziemiach polskich ucisku. Obok tego we wszelką dyskusyę polityczną o stosunkach pomiędzy trzema mocarstwami i o możliwych ewentualnościach wojny, mięszała się naturalnie sprawa polska, choćby z tego tylko powodu, że gdyby do wojny tej przyszło, ziemie polskie z konieczności byłyby jej widownią a według wszelkiego prawdopodobieństwa byłyby one także przedmiotem pokojowych po wojnie rokowań. Więc już mówiono o ewentualnych nowych podziałach, o prawdopodobnem w razie pokonania Rosyi zajęciu przez Niemcy lewego brzegu Wisły, a byli i tacy, co Bismarkowi podsuwali daleko sięgające restauracyjne plany.

Pomimo wielu nienawistnych nam głosów, jakie się w tej dyskusyi o nas odzywały, nie możemy być z jej przebiegu i wyniku niezadowoleni. A to naprzód dlatego, że w tej czy owej formie, zawsze korzystnem jest dla nas, gdy wśród wielkich kwestyj europejskich wspomina się także imię Polski. Lepsze to — niż zupełne zapomnienie. Łączność sprawy naszej z wszystkiem, co się dzieje w środkowej i wschodniej Europie, w takich razach silnie występuje na jaw. A powtóre, zaprzeczyć się nie da, że stanowisko, jakie wobec owego niebezpieczeństwa wojny zajęła opinia publiczna w Polsce, zostało nie tylko zrozumianem ale i uznanem. Przekonano się i zapisano w niezawisłych i bezstronnych organach opinii, że Polacy nie pragną tej wojny, że do niej nie podżegają, że trwają przy swoich dawnych sztandarach i dążą zawsze do swoich dawnych celów — ale właśnie dlatego nie mogą pragnąć wojny, której wynikiem mogły być **nowe rozbiory**. Dowód nowy, iż od pojmowania **sprawy polskiej** jako politycznej, nie odstąpiliśmy, i że nas prowincyonalna polityka nie zaślepiła tak, byśmy całość interesów polskich z przed oczu stracić mieli. A złożenie nowego takiego dowodu, w sposób taki, iż rzeczywiście on uznanym został — jak świadczy przytoczony przez nas przed trzema dniami artykuł *St. James Gazette* — jest w każdym razie nie bez korzyści.

Tak więc sprawa polska, chociaż oficyalnie nie poruszona, była jednak na porządku dziennym opinii publicznej, a stało się to w sposób, którego żałować nie potrzebujemy. Niech o nas mówią, niech się nami zajmują, niech się oswajają z tą myślą, że prędzej czy później musi kiedyś przyjść termin także i na wiekowy już proces dziejowy Polski. Zanim przypomnimy sobie ważniejsze wydarzenia ubiegłego roku we wszystkich dzielnicach Polski, sądziliśmy, iż na czasie będzie zamknąć także rachunek nasz z roku ubiegłego co do sprawy polskiej w szerokiem politycznem słowa tego znaczeniu. Rachunek to bardzo skromny, wynik prawie żaden, ale przynajmniej nie zupełnie ujemny. Zapiszmy jeszcze z całem serdecznem uznaniem, że wśród narodów europejskich był jeden, który w roku ubiegłym złożył kilkakrotnie żywe dowody sympatyi dla sprawy polskiej, a raz nawet uczynił to w sposób urzędowy, wysyłając reprezentanta swego na obchód jubileuszu Sobieskiego. Postępując tak, dali sobie Włosi chlubne świadectwo rzadkiego dziś w świecie poczucia sprawiedliwości i współczucia dla uciśnionych.

Wiedeński korespondent do *Kuryera Poznańskiego* pisze:

„Rezolucya zgromadzenia krakowskiego w sprawie **decentralizacyi kolei żelaznych** dostarcza prasie opozycyjnej pretekstu do nowych deklamacyi na tenże temat. Nic to nie szkodzi. W państwie konstytucyjnem muszą i mają się ścierać różne zdania; na to mamy wolność prasy, zgromadzeń ludowych i t. d., aby sprawy publiczne były roztrząsane publicznie. Że zaś spór toczy się dziś o takie kwestye jak decentralizacya kolei państwowych, nie zaś o podwaliny monarchii, to świadczy o skonsolidowanych w pożądany sposób stosunkach austryackich. W danym razie zgromadzenie krakowskie złożyło dowód wielkiej skromności, domagając się tylko utworzenia dyrekcyi kolei galicyjskich w kraju, a nie żądając np. poddania kolei galicyjskich pod kontrolę rządu krajowego, choć ze stanowiska autonomicznego niewątpliwie moglibyśmy się tego domagać. Wobec tej skromności naszej opór centralistów musi każdemu bezstronnemu wydać się całkiem nieuprawnionym. To też dyskusyi publicznej tej kwestyi nie potrzebujemy się lękać. Jedyny argument poważny, który przytoczyć mogą przeciwnicy decentralizacyi kolei żelaznych, jest ten, że **Wiedeń** na tem traci. Ale stolica istnieje dla państwa, nie zaś państwo dla stolicy. Ten argument więc, ważny w ustach Wiedeńczyków, nie może mieć siły przekonywającej dla rządu, którego powinnością jest dbać o dobro całej monarchii. Licząc na tradycyjną dyskretność władz wojskowych, które nie wdawają się w polemikę dziennikarską, ani nawet chętnie nie ogłaszają sprostowań, prasa opozycyjna ciągle powtarza, jakoby ministeryum wojny protestowało przeciwko decentralizacyi kolei państwowych. Protest taki ze względu wojskowego, zwłaszcza od czasu wprowadzenia systemu terytoryalnego w armii austryacko-węgierskiej, nie miałby sensu, to też jesteśmy przekonani, że owe twierdzenia prasy centralistycznej są tylko wymysłem i śmiałem kłamstwem, które rządu nie wstrzyma od spełnienia słusznego żądania Galicyi“.

Lekcya praw obywatelskich.

Otrzymujemy następujące pismo „z miasta“:

Dobrze zrobiliście, że pomijając osobiste zaczepki, zawarte w oburzającym artykule *Czasu* o zgromadzeniu publicznem w sprawie decentralizacyi kolejowej — daliście zasadniczą, acz nieco spóźnioną odprawę koteryi, przeciwnej wszelkim tego rodzaju objawom. Odprawa ta wszakże jest niezupełna. Wierzę, że z wstrętem tylko przystępować możecie do polemiki z pisaniną tego rodzaju, skutkiem czego spełniając ten przykry obowiązek poprzestajecie tylko na najważniejszej, zasadniczej stronie sprawy. Zdaje mi się jednak — że powinnibyście wstręt ten przełamać, wejść w szczegóły, przewrotność, niekonsekwencyę i nieznajomość rzeczy zupełnie zdemaskować, ażeby się ogół przekonał, że to, co ze szpalt *Czasu* w tonie tak nadętym przemawia, jest... **nic**, jest pusty pęcherz. Pozwólcież mi, abym was w tem wyręczył.

„Poważniejsze żywioły naszego miasta“ — pisał *Czas* — stanęły na uboczu, nie chciały brać udziału w tem zgromadzeniu. Co to są te „poważniejsze żywioły“ *Czasu* — to już zdawna wiadomo. Należy do nich każdy, kto w przedpokojach dygnitarskich czerpie natchnienie, kto ma giętki kark i przyzwyczajony do uginania się grzbiet, kto ślepo wierzy wszystkiemu, co wychodzi od *Czasu* i jego mecenasów. Tego rodzaju „poważniejsze żywioły“ nie brały udziału w zebraniu. Ale zobaczmy też, kto brał udział? Zagaił zebranie prezes Izby handlowej — przewodniczył mu jeden z poważnych reprezentantów obywatelstwa wiejskiego, członek Wydziału powiatowego i wiceprezes Tow. rolniczego — sekretarzem był mecenas i sekretarz Izby handlowej — referował petycyę poseł na Sejm krajowy — zabierało głos dwóch doktorów medycyny i członków Rady miejskiej, właściciel wielkiej posiadłości ziemskiej, właściciel wielkich zakładów przemysłowych, literat, przełożony korporacyi drukarskiej, i kupiec. To są „niepoważne żywioły“ według *Czasu*. Zgromadzenie było — powiada — złożone prawie z samych rzemieślników. Otóż naprzód jest to nie prawda — a gdyby prawdą było, to jeszcze nie dowodziłoby to niczego, bo rzemieślnik ma te same prawa obywatelskie co „poważne żywioły“ *Czasu*. Takie przynajmniej jest moje osobiste zdanie. Może się mylę, — ale zdaje mi się, że coś nawet w ustawach zasadniczych o tej równości praw powiedziano.

Ale co mnie najbardziej oburzyło, i dla czego głównie chwyciłem niewprawną ręką za pióro, to uwaga *Czasu* o wystąpieniu komisarza rządowego. W całym świecie starają się uczciwe organa opinii publicznej o to, ażeby prawa obywatelskie rozszerzyć i utrwalić. My musimy mieć nasz własny rozum, i nasze „poważniejsze żywioły“ wolą ścieśniać te prawa. Tak też i *Czas* cieszy się, że komisarz rządowy dał inicyatorom zgromadzenia „lekcyą zasadniczych pojęć konstytucyjnych, wykazując, że zgromadzenie może uchwalać petycyą, ale nie ma prawa dawać posłom instrukcyi w sprawie zachowania się w obec rządu“. *Czas* zdradza tu albo wielką lekkomyślność w traktowaniu sprawy tak ważnej, jak prawo petycyonowania, albo też nieznajomość ustawy. Powołany przez komisarza rządowego §. 16 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa prawda: „**Członkowie Izby deputowanych nie mogą od wyborców swoich przyjmować instrukcyi**“. A toż to jest zupełnie co innego zakaz **przyjmowania instrukcyi**, a zakaz uchwalenia: **prosimy**, aby Koło polskie sprawę decentralizacyi postawiło jako warunek dalszego popierania rządu! Bo: 1) zakazane jest **przyjmowanie** ale nie uchwalenie — 2) zakazane jest przyjmowanie **instrukcyi** ale nie przyjmowanie **prośby** — 3) zakazane jest przyjmowanie jej od **swoich wyborców** ale nie od zgromadzenia, które nie jest zgromadzeniem wyborców, i które przemawia do posłów krajowych **w ogóle** a nie specyalnie do **swego** posła. Jeżelibyśmy ten paragraf tutaj stosowali to w ogóle **całe prawo petycyonowania upada**, wtedy bowiem każda petycya będzie instrukcyą. Powyższy paragraf znaczy tylko tyle, że gdyby zgromadzenie **wyborców** uchwaliło dla **swego posła instrukcyę** postępowania a poseł tę instrukcyą **przyjął** i do niej obiecał się stosować, **zobowiązanie to byłoby nieważnem** — ale bynajmniej nie znaczy, żeby zgromadzeniu publicznemu nie było wolno uchwalić: prosimy posłów krajowych aby w pewnej sprawie w ten lub ów sposób postępowali. Wszelkie inne tłomaczenie jest **ścieśnieniem prawa petycyi**, które jest jednem z **zasadniczych** praw obywatelskich. W obronie tego twierdzenia mego gotów jestem z każdym prawnikiem podjąć polemikę.

Wreszcie jeszcze jedną pozwólcie mi uwagę. Przy sposobności tego zgromadzenia, jak i przy tylu innych sposobnościach, *Czas* miota na was zarzuty „tromtadracyi“ — „warcholstwa“ — i t. p. Sądzę, że sobie nic z tych zarzutów nie robicie — ale ostrzegam *Czas*, że może go z tego powodu spotkać mała nieprzyjemność. Jestem przypadkiem w posiadaniu roczników *Czasu* z lat 1868 do 1871 — i tam spotykam się z zarzutami „tromtadracyi“ „warcholstwa“ i innemi, które *Czas* czynił wówczas człowiekowi, zajmującemu dziś bardzo wysokie stanowisko, i ozdobionemu wysokim tytułem. Czy *Czas* chce, abym te ustępy przytoczył?

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 1 stycznia.

(=) Skąpe są dzisiaj wiadomości z stolicy galicyjskiej. Świątkujemy jeszcze ciągle, i świątkuje cała nasza polityka miejscowa. Ważną wiadomością jest tylko fakt, że minister sprawiedliwości wystosował do tutejszego wyższego sądu krajowego zapytanie, czy zaprowadzenie nowej procedury cywilnej w Galicyi przed uchwaleniem jej w Radzie państwa, na próbę niejako, byłoby pożądanem. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że tutejszy wyższy sąd krajowy na powyższe zapytanie da odpowiedź twierdzącą a do przypuszczania tego uprawnia ta okoliczność, iż nasze sfery sądowe z największem uznaniem wyrażały się o świetnem przemówieniu posła Madejskiego na ostatniej sesyi sejmowej, które to przemówienie — jak wiadomo — zdążało głównie do tego, iż należy dla Galicyi domagać się bodaj prowizorycznego wprowadzenia w życie nowej procedury cywilnej.

Wydział krajowy przedłożył namiestnictwu wniosek co do uznania drogi prowadzącej z Bóbrki do stacyi kolejowej w Chlebowicach wielkich, za dojazd kolejowy w myśl ustawy z 15 kwietnia 1881, dz. ust. kraj. nr. 46.

Wczoraj skończyło się głosowanie na członków tutejszej izby handlowej i przemysłowej. Z wyjątkiem p. Adolfa Aleksandrowicza, szewca lwowskiego, proponowanego w okręgu stanisławowskim, w miejsce którego został wybrany p. Wang dyrektor zakładu kolejowego w Stanisławowie,

---

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

32) przez

Autora „MARZYCIELI“.

(Ciąg dalszy)

— I ty mi dopiero dziś o tem mówisz — przerwał dyrektor niecierpliwie.

— Bo dotąd nie schwyciłem żadnego faktu... Wiem wprawdzie, że ci i owi zbierają się wieczorami po stajniach, wozowniach, czasem nawet na cmentarzu i nad czemś radzą, raz zasłyszałem także przypadkiem, że zawiązuje się jakieś stowarzyszenie tajne, do którego prócz robotników, mają należeć rzemieślnicy i chłopi, lecz dotąd jeszcze mi się nie powiodło dostać się na ich zebranie.

— Pięknie można liczyć na ciebie!

— Pan dyrektor raczy być spokojny... Skoro, aby się lepiej ukrywać, muszę między nimi grać rolę głupkowatego, więc rzecz naturalna, że i oni ze swemi tajemnicami nie mogą przed „durnym Kusym“, jak mnie nazywają, zwierzać się bez namysłu... Wpierw muszą mnie przecie wypróbować... Za to, gdy raz między nich się dostanę, wszystko będę miał jak na talerzu.

Dyrektor musiał tym uwagom słuszność przyznać.

— Dobrze już, dobrze — rzekł. — Pamiętaj tylko, żebyś gruszek w popiele nie zaspał, boby źle było. My nie mamy na to pieniędzy, żeby je przez okno wyrzucać.... Ktokolwiek służy rządowi, musi z swoich obowiązków wywiązywać się gorliwie i temu, kto mu płaci, być jak pies wierny. Pilnuj więc robotników, a jak tylko wpadniesz na jaki trop ważny, zaraz mnie uwiadomisz... Prócz tego, powierzę ci jeszcze inną misyę do spełnienia... Oto przez kilka dni, nim cię kim innym zastąpię, będziesz doglądał pałacu w Raju. Chcę zbadać kto tam bywa, co jego mieszkańcy robią, z kim się stary hrabia znosi, słowem, muszę wiedzieć dokładnie, co się tam dzieje.... Szczególnie pilnuj wieczorami.... Podejmujesz się tego zadania?

— Skoro pan dyrektor każe....

— Ja najpierw pytam, czy jesteś pewny, że z zadania dobrze się wywiążesz?

Ajent machnął ręką w sposób lekceważący.

— Durny Kusy, niczego się nie boi — odrzekł.

— Ale co powiesz w fabryce, w której teraz pracujesz, co będziesz mówił w Raju?

— W fabryce powiem, że jadę do ciotki umierającej, która dzięki Bogu dawno już umarła, więc mnie nie zdradzi, w Raju zaś będę szukał miejsca, u którego kowala. Jest ich tam dwóch, jeden we wsi, drugi na folwarku, a że jako ślusarz z profesyi, znam się także na kowalstwie, więc nikt mnie nie będzie podejrzywał. Zresztą durny Kusy da już sobie radę i pan dyrektor pewnie się go nie powstydzi.

Dyrektor odpowiedzi wysłuchawszy, podszedł do kasy żelaznej, która w rogu stała i z niej wyjął mały rulonik. Potem rzucając ajentowi pieniądze, które tenże złapał w powietrzu, rzekł:

— Masz chłopcze i spraw się dobrze! Obowiązki swoje w Raju zaczniesz jutro i codzień będziesz przychodził do mnie z raportem.

Ajent skłonił mu się do kolan i wyszedł na palcach.

Od tej rozmowy wieczornej, do podpisania wyroku przez księcia, niewiele czasu upłynęło. Trybunał kasacyjny żadnej jeszcze sprawy nie załatwił z takim pośpiechem, ale bo też dotąd żadna Ernestowi IV tak na sercu nie leżała.

Ledwie książę fatalne pióro odłożył, które pozbawiało życia dwóch młodych ludzi, pełnych sił, talentów i nadziei, wiadomość o tem z szybkością błyskawicy przebiegła wszystkie miasta zakątki. Do kilku godzin nie było nikogo, coby nie wiedział, jaki piorun padł z wysokości tronu. Dopiero teraz mogli przekonać się, wielcy państwa dygnitarze, o ile Alfred i Iwo byli popularni i co o nich społeczeństwo mówiło. W kołach arystokratycznych, do których pierwszy należał, panowało milczenie ponure. Tam o tem, co nastąpiło, nikt sądu nie wydawał; ale też krom figur rządowych i to nie wszystkich, nikt księcia nie chwalił.

Za to co innego działo się na ulicach. Tu, co kilka kroków tworzyły się grupy osób żywo rozprawiających. Ci trwożnie oglądając się po za siebie, ażali ich kto nie podsłuchuje objawiali swoje zdanie ledwie szeptem; tamci, odważniejsi, głośno krzyczeli na niesprawiedliwość; gdzie indziej robotnicy fabryczni zmięszani z robotnikami klęli strasznie, zaciśnięte pięści do góry podnosząc; kobiety wszędzie płakały — słowem, co krok spotykało się smutek, gniew i grozę.

Dyrektor policyi zasięgnąwszy języka o tem, co się w mieście działo, rozesłał natychmiast silne patrole, sam zaś pojechał do kanclerza państwa. W godzinę później we wszystkich koszarach żołnierze stali z bronią w pogotowiu, na murach zaś cytadeli pojawili się kanonierzy z zapalonemi lontami. Mimo tak wymownych środków ostrożności, fizyognomia miasta bynajmniej się nie zmieniła. Przeciwnie, ruch na ulicach był coraz większy i gwar stawał się coraz donośniejszy. Nie mylił się więc hr. Despot, gdy niedawno mówił księciu, że obadwa więźniowie stanu byli tylko wyrazem pewnych przekonań i pragnień, objawiających się w społeczeństwie.

Wiadomość o podpisaniu wyroku przybyła do Raju równocześnie z adjutantem księcia, o którego misyi O. Sebastyan więźniom mówił. Hrabia zbladł jak ściana, ale ponieważ w części był już na to przygotowany, co zaszło, odzyskał więc prędko spokój utracony i adjutanta żegnając, oświadczył, że mieszkańcy Raju ośmielą się korzystać z łaski monarszej.

Ledwie adjutant za bramę wyjechał, posłał zaraz po syna Romualda, któremu rzekł:

— Jutro wieczór pożegnamy nieszczęśliwych, a o północy zaś wyjedziemy.... Powiedz to matce.

W pałacu zaczęły się wkrótce przygotowania do podróży, połączone z ciągłem bieganiem służby po wschodach i kurytarzach. Tymczasem na dole rozpacz była bezgraniczna. Najwięcej męztwa okazywały jeszcze Alina i baronowa, chociaż u każdej z nich inaczej się ono objawiało. Alina, uspakajając Irenę, ciągle jej mówiła: — Nie płacz dziecko, chybaby Boga nie było na niebie, żeby to się stać mogło! baronowa zaś, lubo, iż była bledsza niż zwykle, oczy miała suche, tylko głębiej zapadnięte i twarz spokojną. Jej boleść objawiała się przedewszystkiem milczeniem uporczywem.

Babcia, która po krótkiej niedyspozycyi właśnie z łóżka wstała, łamiąc ręce, jak według zwyczaju, powtarzała każdemu, kto się nawinął: — Boże, jaka partya! — Hrabina zaś, która od rozmowy z O. Sebastyanem rzadziej teraz do baronostwa zaglądała, była prawie ciągle łzami zalana i już kilkakrotnie prosiła barona do siebie na konferencyę.

Na godzinę przed wyjazdem całego domu do miasta, by więźnia ostatni raz odwiedzić i na wieki pożegnać, baronowa weszła do pokoju męża. Zastała go samego. Jedną ręką o stół wsparty, drugą u czoła trzymając, patrzył przez okno na podwórze, gdzie było widać kilka powozów zajeżdżających. Wszakże nie zdawało się by o tem myślał, na co niby spoglądał. Przeciwnie, umysł jego musiał być zajęty zupełnie czemś innem, skoro siwe, a duże jego oczy w jeden punkt utkwione, nie poruszały się wcale i prócz tego wyglądały, jakby były w wodzie mętnej skąpane.

Fizyognomia tego człowieka uderzała w sposób niezwykły. Chociaż niedawno skończył lat czterdzieści, był już dobrze szpakowaty, a lubo z siwemi jego oczami zostawało to w zupełnej harmonii, przecie twarz miała wyraz wstrętny prawie. Wzrok nasz lubiący harmonijną barw rozmaitość, nie znosi jednostajności, a właśnie między kolorem oczu a włosów barona, nie było prawie żadnego cieniu. Nawet skóra na twarzy, chociaż gruba, jak kora dębowa, była także biaława.

Z tem wszystkiem, człowiek ten bynajmniej na starca nie wyglądał. Przeciwnie w budowie ramion i piersi, zwłaszcza w całej postawie i ruchach, widać było siły dotąd niespożyte. (C. d. n.)

przeszła bez zmiany proponowana przez komitet przedwyborczy lista kandydatów.

Ostatni akt procesu moskalofilów zaczął się odgrywać w zeszłym tygodniu. Z wyjątkiem redaktora *Słowa*, p. Płoszczańskiego, który wyprosił sobie 6-tygodniową zwłokę, zaczęli odsiadywać karę więzienia p. Iwan Naumowicz, tudzież Załuski, mieszczanin ze Zbaraża i Szpunder, włościanin z Hniliczek. Nie donosiłem dotychczas o tym fakcie, bo cała sprawa, po przeprowadzonej rozprawie, straciła zupełnie cechę polityczną, a jeżeli dzisiaj poruszam ten fakt, to tylko w tym celu, aby stanowczo zaprzeczyć tendencyjnemu doniesieniu lwowskiego korespondenta do *N. fr. Presse*, który widział tłumy „dam russkich i inteligencyi russkiej“ odprowadzające „ofiary intrygi polskiej“ do więzienia. W całem tem doniesieniu nie ma ani słowa prawdy. P. Naumowicz, sam bez żadnego towarzystwa zgłosił się cichaczem do sądu i zaczął odsiadywać karę, a tak samo postąpili sobie dwaj jego towarzysze, czyli raczej dwie jego ofiary zbałamucone. Nikt im nie asystował w drodze do więzienia, chyba co najwięcej towarzyszył im ich przyjaciel polityczny *von der N. fr. Presse.*

Wiedeń, 1 stycznia.

(≡) Nowy rok zaczyna się pod wróżbami wcale niepomyślnemi dla wewnętrznej sytuacyi w Austryi i wcale nie pocieszającemi dla wszystkich, którzy są interesowani w normalnym rozwoju Austryi w duchu wolności i konstytucyonalizmu. Za czasów gabinetu hr. Taaffego — czy z jego winy i przyczyny, w to nie wchodzimy — przeciwieństwa i antagonizmy rozwinęły się do ostateczności. Nie mówimy już o zaostrzeniu się sporów narodowych, które jawnie się toczą i każdemu są znane, a które mniej są niebezpieczne od prądów działających potajemnie, objawiających się co najwięcej symptomatycznie, wobec których właściwości i prawa narodowe podrzędną odgrywają rolę. Są to prądy reakcyjny i socyalistyczny, sprzeczne między sobą, jak woda i ogień, a jednak chwilowo zgodne z sobą i w walce przeciw innej potędze, przeciw kapitalizmowi. Symptomatami nie jedynymi, lecz najświeższymi dwu tych prądów są zawiązanie Lienbacherowskiego towarzystwa agraryjnego w Salcburgu i onegdajsze demonstracye robotnicze w kościele św. Jana na przedmieściu wiedeńskiem Favoriten. Wypadek ten, że księdza na kazalnicy obrzucono kamieniami za to, iż prawił o równości wszystkich stanów wobec kościoła i o religijnych pociechach nędzarzy, świadczy o bezprzykładnej zdziczałości i daje nam przedsmak rozkiełznania, gdyby socyalizm teorye swe czynnie zaczął przeprowadzać. Towarzystwa agraryjne zaś, które podobnie jak socyalizm w kapitałach widzą swego wroga, mogą sprowadzić upadłość tej lub owej kasy oszczędności, za którą nieuniknionym prawie sposobem poszedłby **krach** wszystkich tych instytucyj, gorszy w swych skutkach od **krachu** giełdowego z r. 1873. Zarówno przeto reakcya, ukrywająca się tutaj pod firmą agraryzmu, jak socyalizmu, ogniem się bawi.

Gabinet hr. Taffego widzi te niebezpieczeństwa i dlatego właśnie nie myśli przyczynić się do przyspieszenia wypadków w żaden sposób. Ztąd też, o czem zresztą specyalną mamy informacyą z dobrego źródła, zupełnie mylna jest wiadomość jednego z dzienników lwowskich o rozwiązaniu Izby poselskiej w ciągu r. 1884. Chociaż dewizą gabinetu tego jest: „jak najmniej parlamentu“, to jednak chce on zachować formy konstytucyjne i całkiem bez parlamentu być nie chce.

Gdyby rozwiązał Izbę przed końcem kadencyi ustawodawczej, przypadającym w r. 1885, musiałby przeto rozpisać natychmiast nowe wybory; agitacya zaś wyborcza toczyłaby się pod hasłami nietylko narodowemi lecz co gorsza, reakcyjnemi i socyalistycznemi, także rozpisanie nowych wyborów byłoby rozmyślnem przyspieszeniem grożących niebezpieczeństw, których rząd teraźniejszy za swoich czasów widzieć nie chce. Zresztą na nowych wyborach rząd teraźniejszy mógłby tylko stracić, ale nie zyskać.

Gabinet hr. Taaffego myśli pozostać u steru aż do końca teraźniejszej kadencyi legislacyjnej i aż do tej chwili rozwinąć działalność raczej powstrzymującą, niż przynaglającą wypadki. W r. 1885 jednak gabinet ten będzie musiał ustąpić, chociażby może chciał utrzymać się dłużej. Reakcya bowiem prowadzi ukrytą robotę, aby dostać się do władzy, zarówno w Austryi, jak na Węgrzech. Trudno rozpisywać się o rzeczach uchwytnych tylko dla osób ściśle wtajemniczonych; w każdym razie prąd reakcyjny, który się zresztą czuje w powietrzu, powinienby może zdwoić czujność tych, których straży są powierzone interesa Galicyi.

Z Noworosyjskiego kraju, 26 grudnia.

Dawno do was nie pisałem, nie dziwcie się temu, bo nie zawsze jest to możliwem dla osoby zostającej w ciągłych podróżach. Przesyłam wam teraz kilka wiadomości po drodze zebranych.

W Odesie przebywa od dwóch prawie lat pan A. D..,. adwokat z Kijowa. Pan D. używał jak najlepszej opinii i miał liczną klientelę. Prawdopodobnie padł on ofiarą zawiści kolegów. Zrobiono mianowicie na niego donos bezimienny, iż p. D. należy do kółka socyalistycznego, składającego się z Polaków kijowskich, oraz, że w czerwcu 1882 r. brał udział w zgromadzeniu socyalistycznem, które miało się odbyć jakoby w Warszawie. Chociaż w Kijowie nie ma kółka socyalistów polskich i p. D. udowodnił, iż cały maj i czerwiec nie ruszał się ani na krok z Kijowa, rozkazano mu wyjechać z obrębu generał-gubernatorstwa kijowskiego i na dwa lata zabroniono zajmować się adwokaturą. Zawsze ta sama samowola w prześladowaniu!

Przejeżdżając przez Odessę dowiedziałem się z poważnego źródła, iż między nowomianowanym generał-gubernatorem odeskim i naczelnikiem miasta Odessy Konakowskim, zaszły nieporozumienia, wskutek czego ten ostatni wyjechał do Petersburga i jak opowiadają nie powróci więcej na swe stanowisko.

Do Ekatyrynosławia przybył z Odessy przed kilkoma dniami z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych Aristow, prokurator izby sądowej, dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie rozruchów agraryjnych. Rozruchy agraryjne w ciągu ostatnich dwóch lat niejednokrotnie pojawiały się w rozmaitych miejscowościach caratu.

Rozruchy ekatyrynosławskie jednakże mają charakter groźniejszy. Przy uśmierzeniu ich powiadają o znieważeniu czynnem przez włościan gubernatora. Na zgromadzeniu gubernialnem 16go grudnia rozruchy były nawet przedmiotem debatów.

Z Kijowa wreszcie donoszą, iż 25 grudnia w sądzie okręgowym rozpoczął się proces Michała Swiridowa, byłego kasyera i towarzysza prezesa kijowskiego miejskiego kredytowego towarzystwa. Swirydowa oskarżono o sprzeniewierzenie rubli 264.466 będących własnością towarzystwa kredytowego. Swirydow przyznał się do sprzeniewierzenia 160 000 rubli.

Nowe fałsze.

Petersburski korespondent do *Köln. Ztg* w jednym z ostatnich numerów zastanawiając się nad przyczynami zasługującego na uwagę **polepszenia się stosunków politycznych pomiędzy Rosyą a Niemcami**, wyraża zdanie, że powodem tego jest głównie agitacya rewolucyjna w Polsce. Rosyi, podług korespondenta, ma grozić **nowe i wielkie niebezpieczeństwo ze strony Polaków**. Oddawna już się coś przygotowuje; powrót zesłanych biskupów wcale nie zażegnał grożącej burzy. Polscy politycy pragnęli przyspieszyć wojnę pomiędzy Rosyą a Niemcami i w tym celu z Warszawy, Krakowa i Poznania szły w świat podżegające artykuły; katastrofa zdawała się już bliską, gdy rząd rosyjski ocknął się wskutek tych krzyków, pojął zamiary Polaków i postanowił nie odsuwać się od Niemiec i Austryi w kwestyi polskiej.

Mniemanie to inspirowanego korespondenta z Petersburga, co wypada podkreślić, daje powód słynnemu organowi polakożerczemu *Now. Wremia* do obszernych uwag i komentarzy. Z góry już zastrzega się *N. Wremia*, że w wypowiedzianej przez korespondenta dyagnozie położenia jest zaledwie część prawdy, poczem kreśli sytuacyę w następujący sposób: „W ostatnich latach Austrya i Niemcy podżegali polskich polityków; Niemcy działali ostrożnie tak, że nie mogli skompromitować się wspólnictwem z zapalną kwestyą polską, a rząd austryacki nie miał nawet potrzeby zajmować się tą kwestyą, ponieważ ustanowił we Lwowie prawie niezależny rząd polski, któremu oddał w zarząd autonomiczny całą Galicyę. Wiedeń ocknął się dopiero wówczas, kiedy rządowi temu zachciało się utworzyć własną armię, jako polską milicyę. Jak silnym był wpływ polskiej prowokacyjnej agitacyi, której centrum we Lwowie i Krakowie, można sądzić już z tego, że działalność jej okazała się wcale niewygodną dla rządu niemieckiego w Poznańskiem. Z tej przyczyny w lecie, lub we wczesnej jesieni b. r. pomiędzy sprzymierzeńcami nastąpiły jakieś nieprzyjemne wyjaśnienia. Z Berlina zażądano, aby Austrya nie dopuszczała do pełnego ruchu polskiego parowozu, który, rzecz prosta, może się przydać w razie potrzeby, lecz może także sprowadzić niebezpieczeństwo na słabego i nieobeznanego maszynistę, jeżeli para puszczoną zostanie zawcześnie i temperatura podniesie się zawysoko“.

Po takiej obrazowej opowieści *Now. Wremia* stwierdza, że już od sześciu lat słyszy się ciągle, iż Polacy wciągną Rosyę do wojny z Niemcami, że w **Przywiślańskim kraju** coś się knuje — lecz zapewnia, że przy normalnych warunkach politycznego bytu nic złego stać się nie może.

„Kwestya polska — pisze dalej — ostrem jest dotąd narzędziem w międzynarodowej polityce, kierują niem to z tej, to z owej strony w piers przeciwnika, lecz kto go używa, bardzo silnie musi trzymać narzędzie w swojej dłoni. To podżegają Polaków, to oblewają ich zimną wodą, aby uśmierzyć ich zapał; wówczas, kiedy Polacy nie pytając o pozwolenie w Berlinie i Wiedniu, radziby pójść dalej, po za postawiony im punkt.

„W chwili obecnej już nietylko rząd pruski walczy z polską agitacyą w Poznaniu, lecz i rząd austryacki stara się poskromić polski autonomiczny rząd w Galicyi“.

Po tem zapewnieniu następuje niewytrzymujący krytyki ustęp, w którym Królestwo Polskie w sztuczny i uśmiech politowania budzący sposób, porównywanem jest z Irlandyą pod władztwem Anglików. Naturalnie jest sposobność wypowiedzenia rządowi rosyjskiemu wielu szumnych komplementów, a nagan Anglikom, wyciskającym wszystkie żywotne soki z nieszczęśliwej Irlandyi. Wszystkie te deklamacye kończą się znów apodyktycznem twierdzeniem, że władzom rosyjskim w Królestwie przyjdzie niezadługo ochraniać życie i mienie magnatów polskich ziejących jadem nienawiści przeciw Rosyi. Przed kim ochraniać? Przed polskim ludem wdzięcznym Rosyi za ziemię i swobody! Końcowy ustęp tego elaboratu opiewa: „Grunt usuwa się z pod nóg polskich polityków niczego się nie uczących. Żaden minister spraw zagranicznych nie napisze im już noty w rodzaju tych, jakiemi oblegali nas w sześćdziesiątym roku; z rewolucyjnego ruchu politycy kwestyi polskiej niech także nie oczekują dla siebie korzyści, bo ruch ten skierować się może przeciw własnym ich głowom“.

„Lecz nie można przypuszczać nawet, aby kwestya polska była główną i jedyną przyczyną, dla której Rosya z Niemcami starają się odbudować poprzednie wzajemne przyjacielskie stosunki...“

To właśnie, czego przypuszczać wzbrania *Now. Wremia* jest faktem, którego ślepy jedynie dopatrzeć się nie zdoła; a wszelkie w najczarniejniejszych barwach nawet produkowane opisy i deklamacye o wojennych, czy rewolucyjnych zamiarach Polaków zamieszczane w szpaltach najbardziej wrogich nam dzienników, potwierdzają tylko ową prawdę, iż strachem przed Polakami okupić pragną Polski wrogowie, spokój własny.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 stycznia.

Pogłoski o zmianie usposobienia w sferach najwyższych w Wiedniu, jakoby nieprzychylnej dla gabinetu Taaffego o możliwem przesileniu po rozprawie nad wnioskami o języku państwowym, wreszcie o ewentualnem w ciągu roku bieżącego rozwiązaniu Rady państwa — dotąd nie ustają i wywierają niepokojące wrażenie w kołach prawicy. Powiadają, że w „sferach decydujących“ z wielką uwagą czekają rozprawy językowej, i że wniosek komisyi o przejściu do porządku dziennego nad wnioskami Herbsta i Wurmbrandta o uznanie języka niemieckiego za państwowy, niemile jest w tych sferach widziany. Jeżeli dodamy, że klub Coroniniego prawdopodobnie będzie głosował przeciw przejściu do porządku dziennego, że niemieccy członkowie prawicy są tu istotnie w nieco drażliwem położeniu, że Lienbacher bardzo wyraźnie opuszcza swoich dotychczasowych sojuszników — to sytuacya prawicy przy zmianie roku przedstawia się w świetle niezbyt różowem.

Zajście w kościele św. Jana na Fawortien w Wiedniu, o którem doniósł nam poniedziałkowy telegram, zaniepokoiło umysły w Wiedniu. Z opisów wszystkich widać, że nie było ono przypadkowe, ale ułożonem z góry i przygotowanem. Nie może być rzeczą przypadku, jeżeli wśród tłumu pobożnych znajdzie się kilkanaście osób, które kamieniami rzucają na ambonę. Poczyniono też liczne aresztowania — i rozpoczęto bardzo szczegółowe śledztwo sądowe.

Wiedeńskie dzienniki donoszą zgodnie o ciekawych planach konserwatystów austryacko-węgierskich, na obalenie gabinetu Tiszy. Narzędziem do wykonania tego planu ma być węgierska Izba magnatów, a sposobnością — sprawa mięszanych małżeństw, jak wiadomo, odrzucona przez Izbę wyższą a mająca do niej znowu powrócić. Jest w Austryi wiele rodzin arystokratycznych, mających indygenat węgierski i prawo magnackie. Książęta Alojzy, Alfred i Henryk Liechtensteinowie, ks. Adolf Szwarcenberg, hr. Hipolit Pallavicini, hr. Berchtold i inni — potrzebują tylko zgłosić się do prezydyum Izby magnatów po legitymacyę, aby zająć miejsca, które niegdyś przodkowie ich w Izbie tej zajmowali. Otóż czynią się starania, ażeby tych i innych jeszcze panów, którzy dotąd z prawa magnackiego nie korzystali, ściągnąć do Izby, mieć w ten sposób pewność obalenia ustawy o mięszanych małżeństwach bardzo znaczną większością głosów, i zorganizować w Izbie silną przeciw gabinetowi Tiszy opozycyę z wyraźnym zamiarem obalenia jego ministerstwa. Podobno już odeszły do prezydyum Izby podania o legitymacye. Tisza wie o całym planie, i gotuje się do walki.

Sprawa ta obudzi znowu żywo kwestyę reformy węgierskiej Izby wyższej. Zapowiadano, że na noworocznem posłuchaniu u Tiszy będzie ta sprawa poruszona przez gratulujących mu posłów rządowego stronnictwa, i że prezydent ministrów szczegółową na to da odpowiedź. Zapewne dziś nam o tem coś doniosą telegramy.

Dyplomatyczny spokój, jaki w ostatnich czasach objawiał się w traktowaniu spraw europejskich, mianowicie też spraw tak zwanego „konserwatywnego sojuszu“, do którego i Rosyę wciągnięto, nagle przerwany został przez **nowy zamach rewolucyonistów rosyjskich**: Donosiliśmy już o zamordowaniu **szefa tajnej policyi petersburskiej Sudejkina** i silnem zranieniu jednego z urzędników policyjnych. Dotychczas brak jeszcze bliższych szczegółów o tem politycznem morderstwie. Wiadomo tylko, iż Sudejkina pchnięto sztyletem w domu Ratkow-Rożnowa w jednej z ulic niedaleko Newskiego prospektu. W domu tym miał się znajdować oddział tajnej policyi. Nihiliści przyjmując na siebie rolę szpiegów potrafili wcisnąć się do domu, rzucili się w kilku na Sudejkina, który był bardzo silny, i na jego towarzysza. Działo się to w nocy z piątku na sobotę. Była to zemsta za liczne aresztowania, które Sudejkin nakazał na podstawie wskazówek, otrzymanych z zagranicy. Przy zabitym zostawiono list zapowiadający, że po kolei takiż sam los czeka teraz ministra spraw wewnętrznych i dyrektora policyi Gressera. Dziennikom petersburskim pozwolono wspomnieć krótko o dokonanym wypadku; ale szczegółów podawać zabroniono.

Powszechną uwagę w Berlinie zwróciła na siebie **wizyta księcia Orłowa u Bismarka** w Friedrichsruhe. Poseł rosyjski w Paryżu zabawił dni kilka u kanclerza, mógł zatem wejrzeć w tajemnice jego polityki, podobna sposobność nie trafiła się nigdy posłowi rosyjskiemu, zostającemu przy rządzie niemieckim. Książe Orłow należy oddawna do tych rzadkich polityków, którzy mogą się poszczycić przychylnością Bismarka. Wprawdzie brak jest pewności, iż we Friedrichsruhe omawiano jakieś specyalne sprawy, wizytę tę jednak można uważać za niezawodny symptom **zupełnego pojednania Rosyi z Niemcami**. Jako **pendent** do tego ma się odbyć niedługo zjazd rosyjskiego ministra Giersa z austro-węgierskim ministrem spraw zagranicznych Kalnokym. Jest to wiadomość, pochodząca z Petersburga, a mająca wiele prawdopodobieństwa.

Now. Wremia donosi: „W kołach kompetentnych uważają za rzecz zupełnie zdecydowaną kwestye gwarancyi **neutralności Rumunii** przez Austryę i Niemcy. Jeżeli wiadomość ta potwierdzi się, to między Rosyą a Bulgaryą wzniesiony został mur chiński. Tym sposobem można sobie wytłomaczyć rusożerczą odwagę ks. Battenberga“.

Pieczołowitość swoją o rozwój kultury i **wpływów rosyjskich pomiędzy ludami półwyspu Bałkańskiego** panslawiści posuwają do tego stopnia, iż w jednym z ostatnich numerów *Nowoje Wremia* znajdujemy projekt, aby dzienniki rosyjskie w patryotycznym celu zniżyły prenumeratę dla wszystkich krajów półwyspu do *minimum.*

Sowr. Izwiestia żądają zwołania **soboru** dla rozstrzygnięcia niektórych kwestyj religijnych.

Spór kościelny w **Prusiech** przybiera coraz łagodniejszy charakter. Na mocy ustawowego upoważnienia do dawania dyspensy rząd udziela pozwolenia i młodzi duchowni powrócą powoli do swych dyecezyj. W ostatnich dniach grudnia nadesłano dla dyecezyi wrocławskiej 119 takich dyspens. Co do uposażenia zaś t. z. „ustawy obrocznej“ donosi *Reichsanzeiger* z dn. 31 grudnia, że na mocy uchwały ministerstwa dla trzech dyecezyj: chełmińskiej, warmińskiej i hildersheimskiej zarządzono wypłatę wstrzymanych dotąd pensyj dla duchowieństwa.

Donosiliśmy już o okólnikowej nocie *włoskiego ministra* spraw zagranicznych Manciniego, o wizycie cesarzewicza w Rzymie. Teraz *Pol. Corr.* dodaje do tej wiadomości uwagę, że owa nota przeznaczona jest wyłącznie do informowania posłów, lecz nie do udzielania jej gabinetom. Dokument ten ma rozbierać pobudki wizyty, rozwodzić się nad sposobem przyjęcia, a wreszcie oceniać znaczenie i wpływ na wzajemny stosunek Niemiec do Włoch teraz i na przyszłość.

O podobnej okólnikowej nocie, wysłanej przez kardynała Jakobiniego do nuncyuszów o odwiedzinach królewicza u papieża, donoszono już dawniej. *Mon. de Rome* wspominając o tem doniesieniu robi mu pewne formalne zarzuty, ale faktowi samemu nie zaprzecza.

Na ostatniem przeszłorocznem posiedzeniu **Izby francuskiej**, na którem ostatecznie uchwalono budżet według wniosków rządowych, zapowiedział Ferry w wyrazach ogólnikowych jakieś na przyszłość reformy. W tej mierze obiegają w kołach parlamentarnych wiadomości, że ta reforma odnosić się ma do zniesienia senatorów dożywotnich i przywrócenia głosowania podług list — i spodziewają się, że teraz i prawica zgodzi się na taką reformę.

Dnia 31 grudnia w rocznicę śmierci Gambetty jego przyjaciele urządzili obchód żałobny w willi nieboszczyka. Około sześćdziesięciu posłów było obecnych; Paweł Bert miał mowę, która — jak twierdzą, miała wszystkich wzruszyć. Willę ową darowała siostra Gambetty gminie miasta d'Avray i ta zobowiązała się dom utrzymywać w dobrym stanie na pamiątkę po wielkim nieboszczyku.

W **Tunecie**, nad którym Francya rozciągnęła swój protektoryat, o dawne prawa sądownicze konsulatów, toczy się ciągle spór między Francyą a innemi państwami, szczególnie z królestwem włoskiem. Królowa angielska jednak podpisała już dekret, znoszący dawne prawo konsulatu angielskiego; za tym przykładem pójdą wkrótce inne państwa i spór będzie wkrótce załatwiony.

W **Madrycie** na posiedzeniu komisyi adresowej, mającej ułożyć odpowiedź na mowę przy otwarciu Kortezów oświadczył Sagasta, że pogodzenie się jego stronnictwa z t. z. dynastyczną lewicą jest niemożebne, bo on nie może się zgodzić ani na zaprowadzenie powszechnego głosowania ani na reformę konstytucyi, a to jest głównym punktem programu obecnego gabinetu. Upadek gabinetu jest tylko kwestyą kilku dni, bo oprócz stronnictwa postępowego Sagasty wszystkie odcienia stronnictwa konserwatywnego niezgadzają się na program gabinetu.

Kronika.

Kraków, 2 stycznia

J. I. Kraszewskiemu przesłało kilkudziesięciu tutejszych obywateli z prezydentem dr. Weiglem na czele, telegram z noworocznemi życzeniami.

Dowiadujemy się nadto, że nabywca jego willi w Dreznie jest obywatelem z Warszawy a nie Szwedem, jak to niemieckie dzienniki oznajmiły. Jubilat niedługo przyjedzie w tej właśnie sprawie do Krakowa, poczem załatwiwszy na miejscu swe interesa, pojedzie do Cannes. Oczywiście, że podróż ta nastąpi po ukończeniu procesu, mającego się rozstrzygnąć w niedalekiej przyszłości.

Jan Matejko wraz z deputacyą, która jeździła do Rzymu dla doręczenia obrazu jego papieżowi, podejmowany był w wigilię Nowego roku wystawnym obiadem w domu p. Dyonizego Skarżyńskiego dyrektora Banku galic. dla handlu i przemysłu. Liczne zebranie zaszczycili obecnością swoją: marszałek kraj Zyblikiewicz oraz trzej biskupi w Krakowie przebywający: ks. biskup Dunajewski, Krasiński i Janiszewski.

Dr. Benedykt Dybowski, oczekiwany z Kamczatki profesor zoologii Uniwersytetu lwowskiego, przed tygodniem wylądował w Odesie i przepędziwszy nadchodzące według starego stylu święta Bożego Narodzenia wśród swojej rodziny na Litwie, uda się do Lwowa dla objęcia swojej katedry.

Jaki będzie karnawał? oto jedno z pytań łączących się z Nowym rokiem. — W tym względzie wiadomo, że będzie długim, że do szeregu ochotników teraz już nadciągają posiłki z różnych stron kraju, że w przygotowanej liście balów publicznych żaden z celów nie został pominięty, któremi corocznie zwykliśmy wywalczać sobie pewną zasługę dla nóg. Będzie więc bal prawników, lekarzy, mickiewiczowski, akademicki, weteranów, „szpitalnikowy“ i Koła literacko-artystycznego. Że Towarzystwo strzeleckie, kasyno powszechne nie sprzeniewierzą się i tym razem tradycyi — łatwo pojąć. Tyle wiadomo o tegorocznym karnawale, który zawitał do nas aż na siedm tyg dni. Czy zaś będzie posiadał dar prawdziwego rozbawiania ludzi, tak iżby zapomnieli o wszystkich dolegających im troskach i smutkach — zobaczymy.

Z Uniwersytetu: P. **Jan Cieszyński** rodem z Sambora w Galicyi otrzymał w przeszłym tygodniu na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

W „Zgodzie“ Stowarzyszeniu rękodzielników krakowskich odbyła się w poniedziałek zabawa w połączeniu z loteryą fantową na korzyść czytelni stowarzyszenia urządzoną. Liczne i wykwitne fanty przynosiła fortuna szczęśliwcom na zakończenie starego roku. Wśród licznego grona zebranych panowała serdeczna i szczera atmosfera prawdziwej „Zgody“ i wesołości. Zastęp pięknych i młodych krakowianek otaczały roje młodzieży oczekującej północy, aby rozpocząć tańce, które z wielkiem ożywieniem trwały do rana. Wśród obecnych widzieliśmy wielu najpoważniejszych rękodzielników przemysłowców oraz obywateli innych stanów.

Numer jubileuszowy *Dziennika Poznańskiego*, zarówno pod względem formy jak i treści przedstawia się nader bogato i okazale, składa się z pięciu arkuszy, to jest z jednego naczelnego i czterech dodatkowych, z których ostatni stanowi zwyczajny numer dziennika.

Pierwsza strona naczelnego arkusza, na której mieści się wstępne słowo, zatytułowane „Ćwierć wieku“, jest prawdziwem typograficznem cackiem — odznaczającem się zarówno smakiem jak artyzmem.

Na całość składają się po za wymienionem już wstępnem słowem następujące artykuły:

Dziennikowi Poznańskiemu w dwudziestopięcioletnią rocznicę, wiersz Seweryny Duchińskiej.

Dziennikowa kronika, zawierająca dzieje *Dziennika*, artykuł redakcyjny.

Aforyzmy Kraszewskiego.

Rzecz obrony praw narodowych dra H. Szumanna.

Ze wspomnień moich, Władysława Bentkowskiego.

Agitatorowie, dra Zygmunta Szułdrzyńskiego.

Póki my żyjemy! Alfreda Szczepańskiego.

Gawęda z Poznania o Poznaniu, Teodora Żychlińskiego.

Sąd historyi, Władysława Kosińskiego.

Ratunku! Głosy ze sfer ogółu, przez Ł.

Nasz dochód narodowy, dra Józefa Milewskiego.

Obecne stosunki wewnętrzne Galicyi (korespondencya lwowska). Z kraju ucisku (korespondencya warszawska).

Niedobór skarbowy w Austryi prof. Leona Bilińskiego.

Dążenia decentralizacyjne we Francyi Aera.

Sonet El...y.

Skargi żydów, Józefa Kościelskiego.

Artyści polscy w Rzymie, dra Kazimierza Łebińskiego.

Słonecznik: Józefa Rostafińskiego, kilka słów o bakteryach dra H Święcickiego, Mat i Laur dra Kusztelana, Ze wspomnień wileńskich. A. H. Kirkora Zdobycz piekła, wstęp do poematu Władysława Saławy.

Z czeskich lat dziecinnych, Edwarda Zeliszka. Wskrzeszony, przez autora listów z Rosyi i o Rosyi i w Imię Boże wiersz hr. Wawrz. Engestroma.

Całość jak widzimy bardzo urozmaicona i budząca powszechny interes.

Dary dla Muzeum Narodowego. Pan Karol Kadlewicz ofiarował dla Muzeum obraz olejny Stachowicza: „Chrystus z Zebedeuszem“ i Jaroszyńskiego: „Dwie Wiśniaczki zbierające maliny.“ — Komitet „Wzajemnej pomocy artystów“ chromolitograficzną tablicę pamiątek po Sobieskim, wydanie jubileuszowe. Pan Adam Ciechanowski: Ubiory ludu i wojska polskiego, rysunek i litografie Lewickiego.

Komitet Koła art.-lit. upraszа osoby i redakcye, które zajmowały się zbieraniem składek na zakupno „Gladiatora“ Welońskiego do Muzeum narodowego, o złożenie sum uzbieranych na ręce podskarbiego „Koła“ p. Abramowicza do dn. 20 b. m.

Towarzystwo techniczne krakowskie na walnem zgromadzeniu odbytem w dniu 22 z. m. dokonało wyboru nowego zarządu na rok 1884. Prezesem obrano p. Emila Serkowskiego em. starszego inżyniera rządowego, wiceprezesem p. Henryka Lindquista, profesora akademii przem. techn., sekretarzem p. Mieczysława Dąbrowskiego urzędn. budown. miejsk., bibliotekarzem p. Karola Stadmüllera, prof. akad. przem. techn., skarbnikiem p. Bronisława Krausego budowniczego. Zastępcami sekretarza i bibliotekarza mianowani pp. Aleksander Biborski, urzęd. bud. miejsk. i Stanisław Borelowski, urz. bud. rząd.

Teatr amatorski w lokalu stowarzyszenia drukarzy krakowskich „Ognisko“ sprowadza coraz liczniejszy zastęp publiczności. Wśród przepełnionej sali odegrano wczoraj „Nieszczęśliwych“, „Narzeczoną“ i „Łobzowian“ Anczyca. Dwie pierwsze sztuki tłómaczone z niemieckiego dane były pierwszy raz; mieli też w nich amatorowie sposobność objawienia zasobów rzeczywistego talentu. Szczególnie panie grające w „Nieszczęśliwych“ zadziwiały pewną wprawą i nabytą rutyną sceniczną w odtwarzaniu swoich trudnych nawet ról. Publiczność bawiła się doskonale.

Komitet parafialny kościoła P. Maryi na przedłożenie magistratu wykazujące potrzebę restauracyi wieży alarmowej, odpowiedział, że gdy wieża owa służy do użytku miasta i nazywa się „miejską“, przeto komitet nie czuje się w obowiązku do rozciągania nad nią opieki.

Majątek Słotwina będący dotychczas własnością p. Marlriewicza właściciela hotelu Krakowskiego przeszedł w tych dniach na rzecz p. Eugeniusza Piwnickiego obyw. z Królestwa Polskiego za sumę 400.000 złr.

Rzadka wierność w służbie. Z kwoty 500 złr. przeznaczonej przez Wydział Kasy Oszczędności do rozdzielenia pomiędzy wzorowe sługi największe odznaczenie przypadło w dniu noworocznym Wiktoryi Litwińskiej przez lat 36 wiernie służącej domowi pp. Sedlmajerów.

Nagrody dla sług. Na dniu 1 b. m. odbyło się w kasie Oszczędności rozdzielanie nagród między służące przez dłuższy czas w jednym i tym samym domu w służbie pozostające.

Akt rozdzielenia odbył się w sali posiedzeń kasy Oszczędności m. Krakowa w obecności służbodawców. Po stosownej przemowie dyrektora kasy pana Slęka otrzymały nagrody z wydzielonych z osiągniętego w r. 1882 czystego zysku złr. 500 następujące służące: Litwińska Wiktorya, Ignicka Konstancya, Hoffenrzyk Elżbieta, Kowalska Joanna, Piwowarczyk Wojciech po 25 złr., Halbionka Anastazya, Kowalonka Agnieszka, Kaczmarska Tekla, Pększycowa Karolina, Trop Franciszka, Gajewska Józefa, Borkowska Joanna, Czekajowa Helena, Galas Maryanna, Augustya Franciszka, Kowalczyk Maryanna, Mikłasińska Anna, Kincler Anna, Bluszcz Agnieszka, Kulik Wiktorya, Dembowska Magdalena, Mróz Gertruda po 20 złr.; Boroń Magdalena 15 złr., Remiw Maryanna, Piechnik Jan po 10 złr.

Życzenia noworoczne składali w dniu wczorajszym urzędnicy magistratu prezydentowi miasta dr. Weiglowi.

Magistrat wzywa właścicieli domów, aby najdalej do d. 8 bm. na ręce obwodowych komisarzy złożyli wykaz psów znajdujących się w ich domach celem opodatkowania.

Podczas nabożeństwa wieczornego odprawionego w poniedziałek w kościele OO. Franciszkanów na zakończenie starego roku skradziony został wśród natłoku pewnemu panu z kieszeni rewolwer sześciostrzałowy — nabity. Co po tem w kościele?..

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń nabyło za kwotę 30,000 złr. na własność realność narożną przy ulicy Biskupiej i ulicy Widok przytykającą do gmachu własności tegoż towarzystwa będącego.

Patrol policyjny znalazł dzisiejszej nocy na ulicy Szpitalnej zwłoki zmarłego nagle Wiktora Zakrzewskiego, który już od dłuższego czasu trudnił się żebraniną w Krakowie. Zwłoki Zakrzewskiego odwieziono do Kliniki.

Czarna wieś, 1 stycznia. Dnia wczorajszego t. j. we wtorek rano o godzinie 7 muzyk S... z Czarnej wsi wracał do domu w nietrzeźwem stanie po całonocnem graniu na zabawie. W powrocie wstąpił do szynku pod l. 12. Czarna wieś, gdzie równocześnie wszedł strażnik akcyzowy. Z rozmowy zrobiła się kłótnia, z kłótni bójka. Strażnikowi przyszła po-

moc z rogatkį i biednego S. wciągnęli na rogatkę zamknęli i nielitościwie obili. Na wieść o tem zbiegli się mieszkańcy Czarnej wsi. Kobiety rzuciły się na rogatkę, i byłoby przyszło do wielkiej awantury, gdyby nie był przybył [illegible] z miasta, który uspokoił zgromadzonych. S. ma być ciężko chory.

Z poczty. Celem umożliwienia funkcyonaryuszom pocztowym wszystkich kategoryj pożądanego wypoczynku w dnie niedzielne, rozporządził c. k. minister handlu reskryptem z dnia 10 grudnia 1883 l. 5688, by wykonywanie służby przy wszystkich stałych urzędach pocztowych w niedziele było ograniczone na czas odpowiedni służbowym i miejscowym stosunkom poszczególnych urzędów, a to według następujących zasad:

1. Regularne godziny urzędowe w niedziele ma się ustanowić najwięcej na połowę godzin urzędowych, wyznaczonych dla dni powszednich z uwzględnieniem czasu nadejścia i odejścia poczt.

Naczelnicy urzędów mają służbę w dniach niedzielnych i świątecznych w ten sposób rozdzielać między podwładnych, iżby każdy z nich kolejno mógł korzystać z wypoczynku niedzielnego.

2. Przyjmowanie jakichkolwiek przesyłek pocztowych za rewersem, jakoteż wkładek oszczędności ma się odbywać w zasadzie tylko w godzinach przedpołudniowych, a wyjątkowo także w ciągu jednej stosownej godziny po południu tylko wtedy, jeżeli poczta odchodzi wieczorem lub w nocy.

3. Odbieranie nadeszłych przesyłek pocztowych bądź w pomieszkaniu adresantów, bądź w lokalu pocztowym ma być odpowiednio do czasu nadejścia poczt tak ograniczone, aby w ciągu przedpołudnia była wydawaną do doręczenia poczta listowa najwyżej dwa razy, zaś poczta wartościowa tylko jeden raz. Odbieranie zaś poczty listowej i wartościowej w samym urzędzie, tudzież wypowiadanie wypłaty wkładek oszczędności ma się odbywać tylko w godzinach dla przyjmowania przesyłek wyznaczonych.

4. Doręczanie, względnie zbieranie przesyłek pocztowych przez listonoszów wiejskich ma się tam, gdzie takowe zwykle kilka razy dziennie się wykonywa, w niedziele tylko jeden raz odbywać.

5. Przy urzędach pocztowych filialnych, ograniczonych tylko na przyjmowanie przesyłek można urzędowanie przynajmniej w miesiącach letnich t. j. od kwietnia do września włącznie w niedziele zupełnie zwinąć.

6. Powyższe ograniczenia jednak wykluczone być mają w Święta Bożego Narodzenia, Nowy Rok (jeżeli święta te przypadną na niedzielę), Wielkanoc, dalej w wypadkach nadzwyczajnych z powodu przeszkód komunikacyjnych przez zawieje śnieżne, wylewy i t. d.

7. Nadto przez te ograniczenia służby niedzielnej (ustęp 1—6) nie może cierpieć ani służba wewnętrzna to jest regularny obieg poczt na drogach, kolejach okrętach parowych odbiór i wydawanie poczty między funkcyonaryuszami pocztowymi przekartowanych przesyłek i obieg poczt ruchomych, ani też służba telegraficzna przy urzędach kombinowanych i doręczanie lub przyjmowanie telegramów podczas godzin dla tych czynności wyznaczonych.

Przyjmowanie telegramów ustanie tylko przy tych urzędach pocztowych filialnych, przy których takowe jest ustanowione, na wypadek zamknięcia ich w dnie niedzielne w myśl ustępu 5.

Powyższe postanowienia względem święcenia niedzieli wejdą w życie przy wszystkich tutejszo krajowych urzędach państwowych z dniem 5 lutego 1884, dla pojedynczych urzędów pocztowych wyznaczy się godziny urzędowe w dnie niedzielne w przeglądzie ruchu pocztowego, który zewnątrz biura pocztowego ma być umieszczonym.

Z c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów, dnia 25 grudnia 1883.

Lwów, 1 stycznia. Tutejsze Koło lit.-art. wspólnie z gremium księgarzy tutejszych, na wiadomość o zgonie zasłużonego księgarza poznańskiego ś. p. J. K. Żupańskiego, przesłało na trumnę wieniec laurowy, a wdowie po nim pozostałej przesłało listownie kondolencyę.

Komisarz policyjny p. Meidinger, wykrył tutaj bandę fałszerzy banknotów austryackich. Na czele tej bandy stali Izaak Glanz i Meier Katz. Złoczyńców schwytano w chwili, gdy z poczty odbierali przysłaną im z Londynu kliszę do podrabiania banknotów.

Oświęcim, 30 grudnia. (N) Od czasu, kiedy w sąsiednim górnym Śląsku o ludności przeważnie polskiej, ucisk ze strony rządu, skrępował naturalny rozwój narodowości polskiej i przez niemal zupełne wykluczenie języka polskiego ze szkół ludowych — rząd pruski postanowił widocznie zagładę wszystkiego co polskie na Śląsku — zadanie utrzymywania w ludzie przywiązania do mowy ojczystej i rozbudzenia w nim poczucia narodowości, stało się nader trudnem. Przewodnikom ludu pozostały tylko pośrednie środki działania na lud przez czasopisma, wiece ludowe i t. p. Do takich środków należą także teatralne przedstawienia amatorskie, które w nowszych czasach coraz częściej urządzane bywają po miastach, miasteczkach, a nawet wsiach górnego Śląska. Charakterystycznem znamieniem tych przedstawień jest, że osoby czynny udział w nich biorące — należą z małymi wyjątkami do samego ludu, ponieważ inteligencya polska pomiędzy szlachtą, właścicielami dóbr, kopalń, fabryk i innych zakładów zgoła żadnych, a w stanie średnim tylko nader nielicznych liczy reprezentantów. W dniu 26 b. m. odbyło się takie przedstawienie w Rozdzieniu wsi górniczej niedaleko Katowic, na rzecz budowy kościoła katolickiego. Salę niezbyt obszerną, zapełniła szczelnie publiczność, najmniej do 500 osób licząca, składająca się po większej części z wyrobników miejscowych fabryk, hut i kopalń i ich rodzin. Odegrano najpierw dramat J. Korzeniowskiego w 3 aktach „Karpaccy górale", następnie krotochwilę jednoaktową Kucza „Tajemnice Starego miasta". Przyznać należy, iż amatorowie wywiązali się z swego zadania nadspodziewanie zadawalniająco, a szczególniej drugą sztuczkę odegrali z taką werwą i zrozumieniem, iż zgoła nic do życzenia nie pozostało.

Obok dobrej gry podnieść jeszcze muszę bardzo poprawne wykonanie śpiewów i piękne i wyrobione głosy amatorów i amatorek, czem sobie ogólne uznanie zyskali. Po ukończonem przedstawieniu swobodna zabawa przy odśpiewaniu pieśni narodowych polskich i pogadance utwierdziła w nas przekonaniu, iż mimo ucisku i braku wolności dla narodowości polskiej na Górnym Śląsku, prawdziwy patryotyzm w tej dawnej dzielnicy Polski nietylko nie wygasł, ale coraz silniej się krzewi i coraz szersze zdobywa sobie koła. To samo przedstawienie amatorskie powtórzone będzie dnia 13 stycznia 1884 r. w Katowicach w sali daleko obszerniejszej. Poczciwym usiłowaniom Górno-ślązaków życzymy z całej duszy najpomyślniejszych skutków!

Z dyplomacyi. Radca legacyjny drugiej klasy, Agenor hr. Gołuchowski został mianowany radcą legacyjnym pierwszej klasy, a sekretarz legacyjny Józef hr. Wodzicki honorowym radcą legacyjnym.

Wypadek na kolei Karola Ludwika. Lokomotywa wczorajszego pociągu osobowego nr. 4 starła się wskutek złego ustawienia zwrotnicy na stacyi w Przemyślu z grupą próżnych wagonów. Ponieważ jednak pociąg ten już w biegu był zwolniał i wskutek tego też przez zahamowanie na miejscu mógł być wstrzymanym, przeto też wypadek ten żadnych w ogóle nie pociągnął za sobą następstw szkodliwych dla służby kolejowej i podróżnych.

TEATR.

(„Podróż po Warszawie" krotochwila komiczna w 6 obrazach p. F. Schobera z muzyką A. Sonnenfelda).

Onego czasu — będzie dwa lata temu, trupa wędrowna p. Laskowskiego wystawiła na Podgórzu „Podróż po Warszawie." Obecnie przyszła kolej na Kraków. Przedtem jeszcze — już bardzo dawno, piszący te słowa przypatrywał się „Podróży" w jednym z ogródkowych teatrzyków warszawskich. — Dziś, gdy znalazł się w Krakowie na przedstawieniu tej sztuki, dawne wspomnienia odżyły w nim — i gdyby nie widok lóż ozdobionych poważnemi nazwiskami autorów dramatycznych, mógłby sądzić, że znowu przebywa w przybytku gambrinusowej Melpomeny. Przyznając rzeczywiście, że „Podróż po Warszawie" kwalifikuje się właściwie do teatrzyku ogródkowego, nie zaś na poważną scenę, w imię wyrozumiałości zapisujemy jednak okoliczność, że Kraków nie posiada drugiego teatru i że obecny istnieje nietylko dla doborowej publiczności, musi więc pamiętać także o innych sferach naszego miasta i choćby raz na rok — w święta, dać im sposobność do serdecznej zabawy, gdyż przecie i one, jak my, mają do tego najzupełniejsze prawo.

Byleby też dana w takim celu sztuka odznaczała się pewną wstrzemięźliwością w konceptach i w pewnym ładem w układzie, nie można mieć nic przeciw jej wystawieniu. Że zaś „Podróż po Warszawie" odpowiada powyższym warunkom, przyjmujemy ją bez zbytniej pedanteryi i egzorcyzmów, a w każdym razie wolimy niż podobny towar sprowadzany z zagranicy.

Autor nazwawszy swą sztukę krotochwilą komiczną, zastrzegł się przeciw wszelkim wymaganiom krytyki, chciał tylko napisać farsę zabawną i szczęście mu posłużyło. „Podróż" jest to szereg obrazów odzwierciadlających życie Warszawy tej części mieszkańców, dla których Saska Kępa i Tivoli stanowi alfę i omegę zabawy. Dzięki Józiowi Grojseszyk, doskonale wyzyskanemu przez autora typowi t. z. kantorowicza, zwiedzamy po kolei różne tego rodzaju „osobliwości" Warszawy i zapoznajemy się z ich charakterystyką. Jesteśmy więc najprzód na dworcu kolei żelaznej, gdzie Józio z swymi towarzyszami oczekuje na przybywające do Warszawy posażne panny z prowincyi, potem na Saskiej Kępie, potem w Dolinie szwajcarskiej, w teatrzyku ogródkowym i na balu w Tivoli. Aby przesunąć przed oczami widzów tych parę obrazów, autor sprowadza ze wsi na bruk warszawski rodzinę p. Barnaby Fafuły, do którego dwóch córek w celu bogatego ożenku zabiera się Grojseszyk z towarzyszami, a które straciwszy z oczu rodziców, już to dla zabawy, już też dla odszukania ich zwiedzają różne zakątki miasta.

Nie szukaj w tem wszystkiem sensu, bo jest to bezpretensyonalna facecya, żywa i pusta jak humor Warszawiaka. Wszelkie nieprawdopodobieństwa i nieraz zanadto płaskie, a nawet przytłuste koncepty trzeba z góry przebaczyć autorowi i wdzięcznym mu być przynajmniej za to, że unika drastyczności, całą rzecz usiłując przeprowadzić w przyzwoitym tonie.

Tyle o sztuce. Nie piszemy więcej, gdyż właściwie nie ma o czem. Dodać tylko jeszcze należy, iż jej muzyka jakkolwiek nie nowa w motywach, jest zgrabna i wesoła.

Co do przedstawienia, odpowiadało zupełnie wymogom „Podróży" tj. grano z wielkim humorem. P. Solski, jako Groj[illegible], p. Siemaszko, jako Barnaba Fafuła, tworzyli [illegible]raną a wyborną parę. Zarówno charakteryzac[illegible] i grze nic zgoła zarzucić nie można. W p. [illegible]m, co podobało nam się szczególniej, to to m[illegible]wicie, że ustrzegł się przesady i rolę Grojseszyka oddał z artystyczną miarą.

Inne role nie albo mało pozostawiały do życzenia. Marysia, [illegible]afcio, Gapcio mogliby być lepsi, również Edward i Kazimierz, a nawet Müller. P. Borakowska, jako mademoiselle Chiffon, zdaniem naszem, powinnaby mniej sobie twarz oszpecić — p. Kiciński w epizodycznej roli żyda muzykanta z Saskiej Kępy wywołał powszechną wesołość i za swój śpiew pełen komicznej werwy zebrał sute oklaski.

P. Koźmin, jak zawsze, była bardzo milutką i ładną Kocią — p. Ruszkowska, jako Kizia, także dobrze wyglądała *(z.)*

Pomoc naukowa.

Od czasu ostatniego sprawozdania Wydziału stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich sprawiono ubuwie dla 65 dzieci i obdzielono niem w szkole II troje dzieci, w szkole VII 5 dzieci. w szkole UIII 49 dzieci — w szkole wydziałowej żeńskiej 8 dzieci.

Z rzeczy. ofiarowanych dla dziewcząt przez hr. Anastazyę Dzieduszycką, p. Helenę Michałowską i p. Stanisława Niedzielskiego rozdano w szkole wydziałowej żeńskiej 2 sukienki, płaszczyk i kaftanik, w szkole IX spodniczkę i kaftanik, w szkole X 3 spodniczki, kaftanik, 2 chusteczki i 2 pary pończoch.

Dla ubogich chłopców przysłane zostały rzeczy od p. z Wiszniewskich Federowiczowej, p. Melitona Michałowskiego, p. Stanisława Niedzielskiego, p. Lucyanowej Rutkowskiej, p. Józefowej Szujskiej i dra Władysława Sciborowskiego. Sprawozdanie o ich rozdaniu nastąpi później.

Do kasy stowarzyszenia wpłynęło od p. Karola Klobasy 50 złr., od JE. ks. barona Schindlien 50 złr. i od p. Edwarda Minkusa 5 złr. Pan Markus udziela także od 15 grudnia dwom ubogim chłopcom obiady.

Imieniem Wydziału składa wszystkim powyższym dobroczyńcom uprzejme podziękowanie.

Dr. Zoll.

Kraków, dnia 30 grudnia 1883 roku.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Licytacye: W Sądzie krajowym we Lwowie 10 stycznia i 11 lutego o 10 rano licytacya realności Józefa Moreckiego we Lwowie — za cenę najmniej 12.000 złr. Wadyum 1.200 zł-. warunki w registraturze. W Sądzie powiatowym w Leżajsku sprzedarz realności W. Trestki w Psarzynie na 500 złr. oszacowanej. Wadyum 50 złr.

Rozmaite obwieszczenia. Sąd krajowy Lwowski jako handlowy ogłasza, iż według dekretu wydziału krajowego na podstawie przedstawienia rady nadzorczej zamianowany został p. dr. Alfred Zgórski dyrektorem Banku krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem.

Konkursa. W departamencie rachunkowym dyrekcyi poczt we Lwowie są do obsadzenia: posady rewidenta rachunk. w IX kl. rangi oficyała X kl. asystenta XI klasie praktykanta z adjutm 300 złr. Podania należy do dni 14 wnosić do dyrekcyi poczt we Lwowie i prócz innych wymogów wykazać znajomość języków krajowych.

Dział ekonomiczny.

Rada nadzorcza hipotecznego banku galicyjskiego we Lwowie uchwaliła płacić za kupon styczniowy od akcyi po 10 złr.

Karty korespondencyjne telegraficzne. Rozporządzenie ministra handlu z dnia 28 grudnia poleca wszystkim dotychczasowym urzędom pocztowym i telegraficznym przyjmować karty korespondencyjne, zawierające depesze telegraficzne, jeżeli na tej karcie będzie przylepioną dostateczna ilość marek pocztowych, równająca się należytości za wysłanie depeszy. Karty takie można oddawać bądź w urzędzie, bądź wkładać do skrzynek pocztowych, a urząd pocztowy obowiązany jest co rychlej wysłać taką depeszę do najbliższego biura telegraficznego do dalszej ekspedycyi elektrycznej.

Ciągnienie losów krakowskich — przy zachowaniu zwykłych formalności odbyło się dziś w sali radnej. 25.000 złr. wygrał los N. 42.008, 2000 wygrał los N. 25.350, po 600 złr. wygrały losy 63.646, 3518, 724.36, 33.522, i 12 694. — Reszta ciągnionych losów wygrała po 30 złr. Wykaz ich podamy jutro.

Ostatnie wiadomości.

Piszą do nas z Petersburga:

„O wypadku jaki spotkał cara na polowaniu obiegają po mieście najsprzeczniejsze wiadomości. Bądź co bądź zaszło coś tajemniczego. Jedni twierdzą stanowczo, iż był to zamach na życie cara, który się nie udał i ograniczył się na lekkiem zranieniu władcy Rosyi, inni zaś opowiadają, iż car dostał pomięszania zmysłów. Tych wątpliwości nie rozwiązuje bynajmniej urzędowy komunikat *Praw. Wiestnika*, który podaje nieprawdopodobne wiadomości i zostaje w sprzeczności z późniejszemi również urzędowemi komunikatami. Wypadek miał się zdarzyć dnia 27 listopada starego stylu a 28, 29, 30 listopada i 1 grudnia car udzielał audyencyi rozmaitym osobom, co bezwarunkowo nie zgadza się z oświadczeniem, że choroba cara wymaga bezwzględnego spokoju. Jakiś więc wypadek musiał nastąpić znacznie później, w każdym razie po 1 grudniu starego stylu, i musiał być zupełnie innego charakteru, jeżeli się wydarzył nie na polowaniu lecz w innych okolicznościach.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 2 stycznia. Telegram *W. Allg. Ztg* z Buda-Pesztu przedstawia pogłoski o sojuszu austryackich i węgierskich reakcyonaryuszów, jako manewr zjednoczonej lewicy, ażeby Tiszę przeciw Taaffemu zwrócić. Według naszych informacyj, tłomaczenie to jest mylnem.

Wiedeń, 2 stycznia. Wyrażenie się Tiszy przy przyjęciu noworocznem, iż są ludzie, którzy chcą obalić obecne uporządkowane stosunki Węgier, wywołało tu bardzo wielkie wrażenie.

Wiedeń, 2 września. Prawdopodobnie w sam dzień ponownego otwarcia Rady państwa (d. 22 b. m.) ogłoszone będą nominacye nowych członków Izby wyższej w miejsce zmarłych, między innymi także w miejsce śp. Szujskiego, nie zaś w miejsce śp. Krasickiego, po którym krzesło zajął już p. Polanowski. Dotychczas jednak lista nowych członków, którą rząd przedłoży cesarzowi, nie jest jeszcze wygotowana.

Petersburg, 2 stycznia. Zamordowanie szefa tajnej policyi Sudejkina dokonanem zestało widocznie przez osoby, mające z nim najściślejsze stosunki. Sudejkin nosił zawsze podwójną pancerną koszulkę i parę nabitych rewolwerów. Wszedł on do tego pomieszkania, gdzie przyjmował raporta szpiegów o godzinie 5 po południu. Tam prawdopodobnie przez długi czas zmuszano go do wydania tajemnic policyjnych — poczem około północy został zamordowany. Zraniony jego towarzysz, który leżał bez przytomności, już umarł. Dziś obu pogrzebno. Podejrzanym o morderstwo jest Jabłoński, jeden z przywódców rewolucyonistów, który pozornie oddał się na usługi rządu. Cała tajna policya jest w ruch wprowadzona, aby go pochwycić. Pomimo, że Jabłoński zabrał wszystkie papiery Sudejkina — odnoszące się do planu terrorystów, którego śledził, ma być jednak policya rządowa zupełnie o wszystkiem poinformowana.

Na dworze carskim w Gatczynie panuje wielka trwoga. Straże pięciokrotnie powiększono, zamiaru przeniesienia rodziny carskiej do Peterhofu zaniechano.

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt, dnia 2 stycznia. Tisza w czasie przyjęcia noworocznego partyi liberalnej odpowiedział, dziękując za przemówienie Banffyego, iż co do reformy izby magnatów zapowiedziany projekt ustawy jest gotów, reforma jednak, jeśli ma być skuteczna, wtedy tylko może być podjęta, jeśli dobre wzajemne stosunki obu izb wolne będą od wszelkich nieporozumień. W sprawie antisemityzmu, jak wiadomo, kieruje się baczeniem na honor Węgier, na którego zniesławienie dozwolić nie można. Co do zamachów, skierowanych na obalenie wewnętrznego ustalonego porządku, robi rząd i większość wszystko, co jest w mocy ludzkiej. Nie przestaną służyć temu celowi, nawet wtedy, gdyby przestali być już rządem i większością. Ministrowie nie porzucą żmudnej pracy, dopóki liczyć mogą na owoce pracy swojej; z pola pracy ustąpią dopiero wtedy, kiedy położenie się zmieni do tego stopnia, iż im wypadnie pracować w inny sposób, a z lepszym skutkiem dla dobra powszechnego, (grzmiące i przeciągłe oklaski).

Zagrzeb, 2 stycznia. W sejmie odczytano wczoraj własnoręczne pismo cesarskie, znoszące królewski komisaryat na Pograniczu wojskowem. Przyjęto je hucznem „živio" na cześć cesarza i bana.

Berlin. 2 stycznia. Na przyjęciu noworocznem generalicyi nie wygłosił cesarz żadnej mowy, również na serdecznem przyjęciu poselstw wcale polityki nie dotykał.

Londyn, 2 stycznia. Dekret królewski znosi angielską jurysdykcyę konsularną w Tunecie.

Paryż, 2 stycznia. Na życzenia, które w imieniu ciała dyplomatycznego wynurzył nuncyusz, oświadczył Grevy, że ciało dyplomatyczne wie oddawna, jaką sympatyę i szacunek żywi on dla niego; dlatego ciało dyplomatyczne może być pewne, iż życzenia jego przyjmuje z głębokiem zadowoleniem.

Tricou, poseł francuski w Chinach, przybył do Hué; Harmand, komisarz cywilny zaś przybył do Saigon i powraca do Francyi.

Rzym, 2 stycznia. Nieporozumienie między Francyą a Włochami o prawo sądownicze konsulatu w Tunecie, ukończone zawarciem umowy.

Rzym, 2 stycznia. Na wczorajszem przyjęciu powiedział król do Spaventy: Nowy rok zaczyna się pod szczęśliwemi auspicyami. Włochy są uważane za ważną gwaran[cyę] [s]pokoju europejskiego.

Rzym, 2 stycznia. Między dworem włoskim a innymi dworami europejskiemi wymieniono gratulacyjne depesze. Zwłaszcza angielska, niemiecka i austryacka pełne są wyrazów serdecznych i życzliwych.

Mancini ma wnieść niezwłocznie projekt ustawy, zmierzającej do zniesienia jurysdykcyi konsulatu włoskiego w Tunecie.

Rzym, 2 stycznia. W czasie przyjęcia deputacyi z Izby odpowiedział król na przemówienie Fariniego, iż ideały ojca jego urzeczywistniły się, że zjednoczone, niezawisłe Włochy dążą w przyszłość pod najlepszemi wróżbami.

Keudell wręczył królowi własnoręczne pismo cesarza niemieckiego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 2 stycznia 1884.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	2 dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·10	79·05
„ 5% węg.	93·85	93·75
„ srebrna	99.25	79 60
„ złota	98 85	98·55
6% Renta złota węg.	120·90	120·80
4% Renta złota węgierska	88·70	88·67
Losy z r. 1860	134·25	135·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	843·—	842·—
„ kredytowe austr.	291·40	292·90
Londyn	121·—	121·—
Napoleondor	9·6[illegible]	9·6[illegible]
Lombardy	14[illegible]·50	141·30
Losy z r. 1864	16[illegible]·—	167·—
Akcye Karola Ludwika	291·25	291 50
Akcye Lwow. Czer.	169·75	[illegible]69·50
Akcye kol. węg. półn. wsch	146·50	147·50
Obl. Indem. galic.	99·25	99 60
Losy Prem. Węg.	112 80	112·80
Akcye kol. Kosz. Bogum.	145·—	145·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	184·50	184·25
6% Listy zast. hipot. gal.	102·—	102·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	102·—	102·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	169·25	169·50
Marka	59·30	59·35
Ruble	117·25	117·25
Dukat	5·72	5·70
Usposobienie giełdy: d. dobre		
Berlin d. 2 stycznia 1884.		
Banknoty	168·70	178·25
Wiedeń	168·40	178·20
Warszawa	196·90	197·3[illegible]
Ruble	197·40	197·55
5% Listy zast. król. polsk.	61·50	6[illegible]·45
4% „ likwidacyjne	54·05	54 05
Akcye Karola Ludwika	123·50	1[illegible]3 50
„ kredytowe	0 ·—	494·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych Prospekt na „Tygodnik mód i powieści".

Kraków, dnia 2/1.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	1[illegible]7 —	11[illegible] —
Marki niem. złote lub pap. 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
[illegible] „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużn. g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid „ „ 100	88 —	89 50
Lwów, dnia 31/12		
Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	[illegible]01 90	102 20
5 „ „ „ z 10% prem „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 90	98 15
5 „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 31/12.		
5% Listy zast. z. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
Listy likwidacyjne „ „	— —	89 —
Listy likw. Warszawy (b b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
„ „ „ „ II. „	— —	93 80
„ „ „ „ III „	— —	93 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Wiedeń, dnia 31/12. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4 1/5% Renta austr. papierowa za złr. 100	79 —	79 15
4 1/5 „ „ srebrna „ 100	79 60	79 75
4 „ „ złota „ 100	98 90	99 10
4 „ „ pap. nowa „ 100	93 75	93 90
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123 25	— —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ 100	135 —	135 50
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ 100	141 50	142 —
— „ „ 1864 bez % całe „ 100	167 25	167 75
— „ „ 1864 bez % poł „ 100	166 50	167 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	4[illegible] —	41 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	120 75	120 95
5 „ „ srebrna „ 100	87 55	87 70
5 „ „ pap. „ 100	85 70	85 9[illegible]
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ 100	97 60	97 80
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ 100	113 —	113 15
„ „ „ po 50 złr. „ 100	112 50	113 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ 100	110 40	110 70
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	100 —
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ 100	99 30	99 70
5 „ „ „ Siedmgr. „ 100	99 20	100 50
5 „ „ „ Węgiers. „ 100	100 15	100 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 75	115 25
5 „ „ „ 1878 „ 1	103 50	104 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	29 40	29 80
0 „ „ Tureckie po 400 „ 1	19 75	20 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	119 25	119 [illegible]5
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	97 50	98 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 70	102 30
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 75	101 —
5 „ „ „ „ „ 100	97 50	98 25
6 „ Listy zst. zkł kr. z w Krak. 18-l. „ 100	103 —	105 —
7 „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	103 —	105 —
6 „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	102 —	102 50
4% Listy zst gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 —	90 50
5% „ „ „ „ „ 100	98 40	98 80
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 10	101 [illegible]0
4½% „ „ „ „ 100	98 30	99 10
4% „ „ „ „ 100	93 80	94 —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1[illegible]	96 60	97 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ 100	104 75	106 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ 100	98 60	98 90
5% Kosz.-Bogum na 200 złr. „ 100	[illegible]7 80	98 —
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ 100	[illegible]5 50	9[illegible]
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	97 50	99 —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ 100	70 50	70 80
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ 100	100 25	100 75
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ 100	93 60	94 —
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 75	138 —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	94 70	95 —
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 75	92 —
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	178 —	178 50
Klary na 40 złr. m. k.	37 75	38 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	110 —	111 —
Insbruck na 20 złr. w. a.	21 —	21 50
Keglewich na 10 złr. m. k.	17 50	18 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	19 —	19 50
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	38 —	40 —
Palfy na 40 złr. m. k.	35 50	36 50
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	12 —	12 30
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	6 30	6 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 75	20 —
Salm na 40 złr. m. k.	52 50	53 50
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	23 —	23 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	48 50	49 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	126 —	127 —
4% „ na 50 złr. w. a.	65 50	66 50
Waldstein na 20 złr. m. k.	27 25	27 75
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	36 75	37 25

AKCYE BANKOWE.	płacą	żąd.
5% Anglobank na 120 złr.	112 25	112 20
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	106 50	106 55
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	293 —	293 50
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	291 75	292 20
5 „ Länderbank na 100 złr.	112 50	113 25
5 „ Austro-węgierski na 600 złr.	842 —	844 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	109 —	109 40
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	169 —	169 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2530 —	2540 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	202 75	203 25
5 „ Karola Ludwika na 210 „	292 —	292 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	145 —	145 50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	169 75	170 —
5 „ Rudolfa na 200	174 25	174 50
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	169 25	169 75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	320 20	317 50
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	141 [illegible]0	141 40
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 72	5 74
20-to Frankówki „ „	9 60	9 61
20-to Markówka „ „	11 86	11 88
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 89	9 91
Funty szterlingi „ „	12 10	12 15
Tureckie liry złote „ „	10 91	10 94
Banknoty włoskie „ „	48 05	48 15
Ruble papierowe „ 100 „	11[illegible] 25	117 50



ORYGINALNE SINGERA [M]ASZYNY DO SZYCIA

są pod względem dobroci i działalności niezrównane. Są one najnowszemi udoskonaleniami i aparatami, jak również nowowynalezioną podstawą zaopatrzone, w której kółko pędowe oraz deptak na końcach stalowych obracają się, co maszynie prawie niesłyszany i lekki chód nadaje.

Oryginalne Singera maszyny są bardzo pojedynczemi, najtrwalszemi i najlepszemi maszynami do szycia tak dla użytku familijnego, jak dla wszelkich przemysłowych celów, poleca się je zatem jako

pożyteczny po[d]arunek na NOWY ROK.

Przeszło **6 milionów** oryginalnych maszyn Singera znajduje się w użyciu; w przeszłym tylko roku liczba sprzedanych maszyn doszła do 603,292 czyli o $^1/_3$ część więcej, jak ogółem wyrób wszelkich maszyn na całej kuli ziemskiej wynosi.

Na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych, jak w Wiedniu, Paryżu, Filadelfii zjednały sobie maszyny te największe uznanie i teraz również **w Amsterdamie** otrzymały one najwyższą nagrodę **Dyplom honorowy.** 2402 5 52

Oryginalne Singera maszyny do szycia sprzedaje się za bardzo małym zadatkiem na wypłaty tygodniowe po 1 złr. a w. Gruntowna nauka szycia bezpłatnie.

The Singer Manufacturing Comp. New-York, Kraków, ul. Floryańska, 34.



400 mórg lasu

wysokopiennego,
przeważnie świerkowego, 4 kilometry od stacyi kolei, jest zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość pod adresem: **K. D.** Myślenice. 4 1 3

W Szczawnicy,

w pobliżu źródeł, w środku zakładu zdrojowego górnego, tuż przy głównym chodniku, jest **dom** piętrowy z ogrodem, w całkiem dobrym stanie, z zupełnem wygodnem umeblowaniem i urządzeniem, składający się z 19 pokoi i kuchni, komórkami na drzewo, z powodu stosunków familijnych do sprzedania za cenę przystępną. Wszelkie pośrednictwo wyklucza się, a bliższe warunki poda właściciel w Nowym Sączu
2 1 3 **Dr. Trembecki.**

Najtańszy i najlepszy przyszłoroczny Kalendarz.

Właśnie wyszedł i polecamy każdemu

KALENDARZ 2351
polski, ruski i astr. gospodarski illustr. na rok **1884** z **10** wielkiemi *artystycznie* wykon. *rycinami* i portret.
Cena tylko **30** ct.
Prenumeratorzy *Nowej Reformy* nadsyłający do mej księgarni powyższą kwotę za *przekazem* poczt. otrzymają Kalendarz *franko*. — Do nabycia także w celn. księgarniach. Odsprzedającym odstępuję wysoki rabat. **J. M. Himmelblau,** księgarz i wydawca w Krakowie.

Na NOWY ROK!

poleca 2391 9 30
Magazyn bławatny i konfekcyj damskich
J. Sobolewskiego
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 3.
Materje jedwabne i Aksamity lyońskie
Materje wełniane na Suknie i Okrycia.
Flanelki, Sukienka i Chewioty.
Barchany, Perkale i Schirtinki białe
Gotowe Płaszcze, Paletoty i Okrycia
Pracownia przyjmuje zamówienia na konfekcją damską.
Próbki na żądanie franco.

Józef Millner,

poleca się podczas zabaw karnawałowych grą na fortepianie w domach prywatnych i dawaniem lekcyj. Mieszka pod l. 15, ul. Mikołajska. 3 1 3

NEUSTEIN'S verzuckerte BLUTREINIGUNGS-PILLEN DER HEIL. ELISABETH

Neusteina ocukrowane Pigułki krew czyszczące św. Elżbiety.

Pod każdym względem wyższe od podobnych preparatów pastylki te, **nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj;** używane bywają **z najlepszym skutkiem** w chorobach organów brzusznych, chorobach skóry, chorobach mózgu, chorobach kobiecych; lekko rozwalniają i krew czyszczą. Żaden lek nie działa lepiej i mniej szkodliwie w celu usunięcia

zaparcia trzewiów brzusznych,

zwykłego źródła przeważnej liczby chorób. Z powodu przyjemnej formy chętnie przez dzieci bywają brane. Pigułki te odznaczone są zaszczytnem świadectwem **radcy dworu profesora Pithy.**

☛ **Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct., Ośm pudełek w jednej paczce, mieszczącej w sobie 120 pigułek, kosztuje tylko 1 zł. w. a.**

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem nie ma firmy: „**Apotheke zum heiligen Leopold**" a na odwrotnej stronie nie posiada **naszej marki ochronnej**, jest **falsifikatem.** Przed kupowaniem takiego pudełka ostrzega się.

Philipp Neustein Apotheker

Należy zważać, aby nie otrzymać złego, bezskutecznego, a nawet szkodliwego preparatu. Żądać więc należy wyraźnie **Neustein'a pigułek ś. Elżbiety.** Pigułki te opatrzone są na obwijce i sposobie użycia obok umieszczonym podpisem.

Główny skład w Wiedniu: w Aptece Neustein'a „zum heil. Leopold", Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse. **W Krakowie** w aptekach: Redyka, Sobierajskiego i Wiszniewskiego. 2062 5

MENTHIN.

Żołądek, Krew, Głowa. | Zęby, Skóra, Usta.

Najlepszy środek
przeciw wszelkim niesmakom, mdłościom, bólom żołądka, biegunce, bólowi zębów t. t. d.
Jako
znakomity lek żołądkowy
☛ **przeciwkurczowy.** ☚
Jako krople do zębów i woda do ust.
Jako środek tualetowy.
Jako napój orzeźwiający.



Cena flaszki 50 ct. Należy wyraźnie żądać Neusteina Mentyny i uważać, aby każda flaszka opatrzoną była naszą marką ochronną.

Główny skład dla Austro-Węgier:
Wiedeń Apteka „Zum heil. Leopold", Stadt, Róg Spiegel i Plankengasse. **W Krakowie** na składzie w aptekach: Redyka, Sobierajskiego i Wiszniewskiego. 061 3 10

WODA KOLONSKA

z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą"
Konst. Wiszniewskiego
2472 3 24 **w Krakowie,**
gdzie również są do nabycia
Perfumerye francuskie
i oryginalna **Woda kolońska.**

Adwokat krajowy
Dr. Kazimierz Smolarski
otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie przy ul. Poselskiej (dawniej Św. Józefa) Nr. 17, 1 piętro. 1 1 5

Wyciewki herbaciane

najlepszego gatunku tegorocznego zbioru **delikatnie** przesiane po **1** z. **20** ct.
grubo „ „ **1** „ **30** „
i wszelkie inne gatunki herbat w oryginalnych paczkach po **1** złr. **80** ct. do złr. **6 za funt rosyjski** rozsyłają na wszystkie strony za zaliczką.

Fromm & Czełeda
handel hurtowny rosyjskiej herbaty w **Opawie** (Troppau) w Śląsku, skład braci **Popow** w Moskwie
☛ Cenniki darmo — odprzedającym zniżka. ☚ 2470 4 6

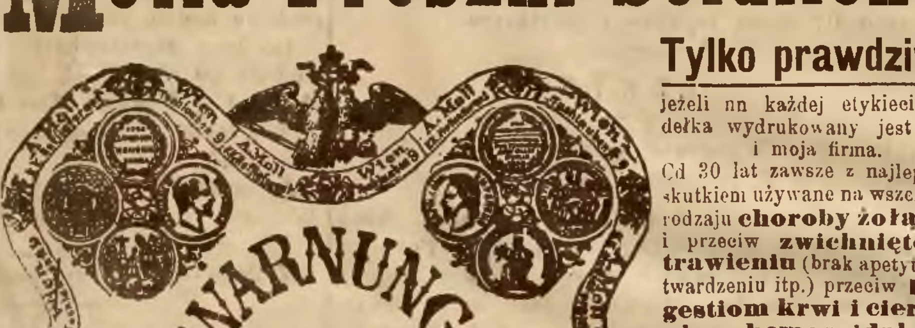
Bona Francuska

5 1

jest do umieszczenia zaraz, ale tylko w Krakowie. — Wiadomość w biurze **J. Jędrzejewskiej** ulica Bracka, l. 5.

DYSTYLARNIA PAROWA
Edwarda Urbana i Sp.
— **przy ulicy Wiślnej** —
FABRYKA LIKIERÓW, SPIRYTUSU, WÓDEK i RUMU,
WIELKI SKŁAD RUMU JAMAJKI, ARAKU de GOA, ARAKU de BATAVIA,
ORYGINALNY COGNAC FRANCUSKI,
ŚLIWOWICA SYRMIJSKA, STARKA ŻMUDZKA,
oraz wszystkie gatunki wódek gdańskich. 2425 7 12

Molla Proszki Seidlicke.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.
Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzeniu itp.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym,** szczególnie zalecone osobom zatrudnionym przy zajęciu siedzącem. ☛ **Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowan, bológłowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana wnagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieeiu. — Flaszka zdokładnym opisem 80 centów.

☛ **Tylko prawdziwa** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.** ☚

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii)
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec i Stanisław Feintuch kupiec, — w Biały A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., Ed. Liska apt., — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w J[illegible]WIU J. Rohm apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski, [illegible] & Hanke, — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt., Kosterkiewicz [illegible] — w NOWYM TARGU C. Laur. — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., — w PODGÓRZU [illegible]singer, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SĘDZISZOWIE Jan Mezerski a[illegible] w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — [illegible]WIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Spółka, F. Leszczyński, — w WADOWICACH Ig. Brosig, — w ZBARAŻU Isidor Süssermann. (1420 32 52)



Wacław Głowacki

jubiler
w Krakowie, Rynek gł. róg ulicy Brackiej,
na Nowy Rok
poleca **Nowości ze srebra,** Garnitury filgranowe roboty włoskiej, Medaliony, Brosze, Bransolety, Kolije itp. tudzież **Skład towarów złotych i srebrnych,** Cukiernice, koszyki, puharki, garnuszki, stołowe łyżki i grabki, chochle i łyżeczki do kawy.
Medale Kraszewskiego, Długorza, Sobieskiego, Najśw. Maryi Częstochowskiej i koronacyjne.
Przyjmuje wszelkie zamiany i reparacye.
2476 5 6 ☛ Ceny umiarkowane. ☚

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.
Co wieczór pędzluje się odgniotek; **zaraz** po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.
Cena 50 cnt. 1046 12

Noworoczny PODARUNEK!

Dla osób dojrzałego wieku.
Przedmioty ozdobne, praktyczne, wartościowe i użyteczne w każdem domowem urządzeniu, nabyć można po cenach **bardzo umiarkowanych** w **Nowym Składzie Sreber paryskich,** ulica Floryjańska Nr. 4, obok Hotelu Drezdeńskiego. 2403 8 10
Nadel i Jawerbaum.

FABRYKA CUKIERKÓW
Wł. Lipińskiego
w KRAKOWIE
założona w r. 1870. ulica Bracka Nr. 5. Najlepszych **cukrów deserowych** w kilkunastu gatunkach kilo złr. 2. **karmelków** kilo 1 złr. 60 ct., **ciastek** drobnych do herbaty kilo złr. 2 i 2 złr. 80 centów. — Obstalunki na prowincyę wysyła się za zaliczką. 2506 2

Marya z Jarczyńskich JAWORSKA

uczennica Konserwatoryum warszawskiego,
udziela lekcyj 1294 10 10
śpiewu i gry na fortepianie.
Plac Matejki (Kleparz) Nr. 5.
Przyjmuje zgłoszenia od g 3 do 4 po południu

Udziela się początków
języka francuskiego i muzyki
po nader przystępnej cenie. Wiadomość ulica ***Łobzowska Nr. 2.*** w południe lub wieczór u ***K. T.*** 2393 3 3

Skład Fortepianów

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.**
125 **M. Waszkiewicz.**

☛ PRZEWODNIK ADRESOWY: ☚

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Barankiem", Mały Rynek.
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą", ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Szlak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 3, (przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych).
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka, l. 11.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
KARAŚ Michał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem" Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
IANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

HANDEL KOLON., SKŁAD PAPIERU I MATER. PISMIENNYCH.
J. F. FISCHER, Nr. 39/40, Linia A-B.

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
PIĄTKOWSKI F., Szewska l. 4, dom Armółowicza

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B, Nr. 43.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p. ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.
MATUSZEWSKI Henryk, technik-dentysta (wykonuje sztuczne zęby na sposób amerykański), Plac Dominikański 3.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PISM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIE i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

SKŁAD FABR. PERFUM, MYDEŁ toaletowych i KOSMETYKÓW:
JHNATOWICZ J. we Lwowie, Kraków Sukiennice, l. 20.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
NOWICKA J., Sukiennice, l. 15, od strony ulicy Szewskiej, na rogu.
A. SKURCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
DROZDOWSKI JAN, ul. Floryańska, 18.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Świętych, obok Magistr.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.
The SINGER MANUFACTURING Co. New-York G. Neidlinger, ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha. Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr 13

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZAKŁAD OZOLARSKI:
Braci LIGĘZÓW, ul. św. Marka, l. 16.

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-à-vis ś. Woj[ciecha]

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni A. [illegible]ZYJEWSKI.